Dziś: Rekordzistka świata Koubkova jest mężczyzną - Rewelacyjne wydarzenie w świecie sportowym

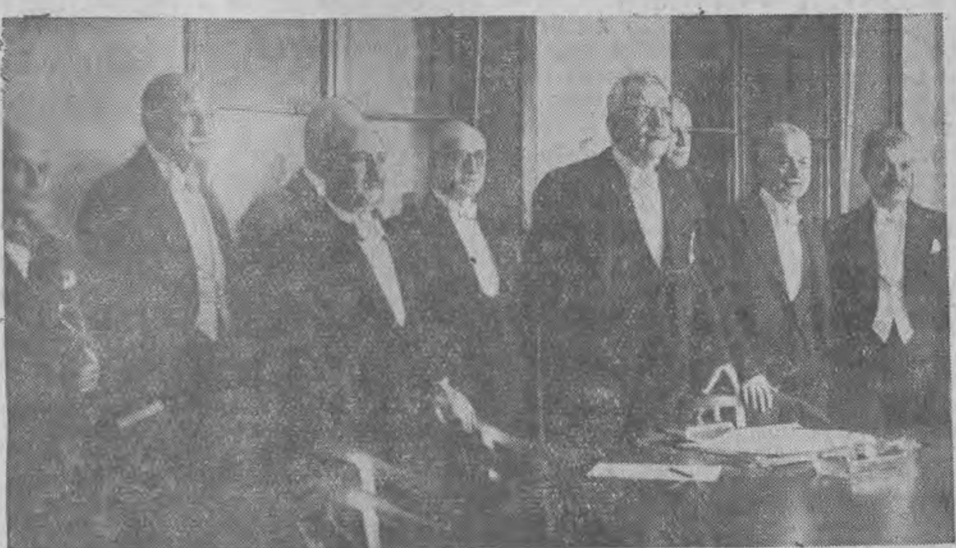
Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 282 Ł. Rok 65 Sobota, dnia 7 grudnia 1935



W Atenach odbyło się zaprzysiężenie nowego rządu greckiego. Na zdjęciu z lewej ku prawej: Mantzavinos, minister skarbu, Logotetis, minister sprawiedliwości, Valaoritis, minister bez teki, Demertzis, premjer i minister wojny, Triantafillacos, minister marynarki, Decazos, minister bezpieczeństwa publ., Benakis, minister rolnictwa.



W Londynie i w Paryżu wywołało powszechną sensację pojawienie się nowej uroczej tancerki indyjskiej, Miry Devi, która dzięki swym niezwykłym kreacjom zdobyła sobie tytuł do skutecznej rywalizacji ze słynną tancerką rosyjską Pawłową. Nazywają ją też „indyjską Pawłową".

Ciągłe wrzaski towarzyszą obradom parlamentu Francji

Blady strach lewicy przed „Krzyżem Ognistym"

Towarzysz Blum i jego kampani przeczuwają swój koniec i krzykami chcą zagłuszyć słowa prawdy

Paryż. (PAT). Poranne posiedzenie izby deputowanych miało przebieg spokojny. Po interpelacji niezależnego deputowanego prawicowego Nasta wygłosił przemówienie przedstawiciel lewicy radykalnej Bardon, który poruszył wypadki w Limoges.

Paryż. (Tel. wł.) Dalsze obrady popołudniowe czwartkowego posiedzenia izby toczyły się przy niezmienionej wrzawie i hałasie. Ogólny wrzask wzmógł się jeszcze, gdy zaczęli przemawiać przedstawiciele t. zw. lig patrjotycznych, głównie w czasie przemówienia deputowanego Taittingera, przewodniczącego młodzieży ojczyźnianej, oraz deputowanego Vallat, członka organizacji „Krzyża Ognistego".

Taittinger w ostrych słowach zwrócił się przeciw lewicy, podkreślając, że śmiesznem jest każde wystąpienie publiczne organizacyj młodzieży narodowej określać, jako akt gwałtu i prowokację. Szczególnie ostro mówca wystąpił przeciw komunistom, których nazwał pachołkami Moskwy, przyczem odczytał szereg dokumentów, z których wynikało, że we Francji istnieją uzbrojone bojówki komunistyczne.

Deputowany Vallat również ostro zaatakował lewicę, przypominając jej, że na każdym kroku prowokuje organizację „Krzyża Ognistego", dokonywując równocześnie na jego członków systematycznych napadów. Widocznie lewica obawia się organizacji, jeżeli każde wystąpienie „Krzyża Ognistego" przyprawia ją o nerwy i strach.

Przemówienia obu mówców przerywane były ustawicznemi krzykami i wrzawą na lewicy, z której ław posypały się okrzyki, jak: mordercy, faszyści, akarysi itd. Przeciwnicy oczywiście nie pozostali napastnikom dłużni. Mimo energicznych wysiłków przewodniczący niezupełnie mógł opanować spokój. Posiedzenie trwa jeszcze.

Min. Kwiatkowski zbiera oklaski...

Car urządził herbatkę dla posłów — Dwie komisje rozpatrzą budżet — „Sanatorzy" w Sejmie podzielili się na grupy regjonalne

Warszawa. (Tel. wł.) Obrady rozpoczęły się załatwieniem formalności. Marsz. zawiadomił, że pos. Paciorkowski zrzekł się mandatu.

Sejm przystąpił do pierwszego czytania preliminarza budżetowego, do którego zabrał głos wicepremjer Kwiatkowski. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Przemówienie wicepremjera Kwiatkowskiego zajęło całe czwartkowe posiedzenie sejmowe. Było ono wygłoszone z dużym temperamentem i żywością o ile wicepremjer spotkał w pierwszej chwili ze strony audytorjum rezerwę i spokój, to następnie zaczął pozyskiwać dla siebie to audytorjum, które go zaczęło oklaskiwać i pożegnało burzą oklasków.

O godz. 5 po południu marszałek Car urządził herbatkę dla posłów, na której omawiał dalszą taktykę. Zamierza on w piątek zakończyć dyskusję ogólną i przedłożenia odesłać do komisji. Komisje będą dwie. Pierwsza będzie się nazywała komisją do rozpatrzenia budżetu, druga komisją do rozpatrzenia umów międzynarodowych.

Na terenie parlamentu wydano komunikat o zgłoszeniu nowych ugrupowań. Powstały grupy regjonalne, a niezależnie od tego powstała parlamentarna grupa pracy, na czele której stanie sen. Bobrowski, b. P. P. S.-owiec.

W czwartek wieczorem peowiacy i legjoniści zbierają się w swym lokalu klubowym. (w.)

Częściowe streszczenie przemówienia podajemy na stronie drugiej.

Von Moltke powrócił

Warszawa. (Tel. wł.) Ambasador niemiecki von Moltke powrócił do Warszawy i objął urzędowanie. (w.)

Burza w Toskanji

Rzym. (PAT). Na wybrzeżach Toskanji szaleje burza. Rzeka Cecina wezbrała, zalewając na znacznej przestrzeni okolice. Liczne barki rybackie zostały wyrzucone na brzeg.

Samochody dla państwa

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi, że we wszystkich większych miastach włoskich do siedzib automobilklubów zgłaszają się liczni obywatele, którzy ofiarowują swe samochody na użytek państwa.

Samoloty nad Pekinem

Pekin. (PAT). 5 japońskich samolotów wojskowych rozrzucało nad Pekinem odezwy, stwierdzające sukcesy ruchu separatystycznego w Chinach

Mussolini zabierze głos

Rzym (Tel. wł.) Otwarcie włoskiej izby w nadchodzącą sobotę oczekuje się z największem zainteresowaniem. Ogólnie przypuszczają, że Mussolini osobiście złoży oświadczenie o położeniu politycznem w sprawie abisyńskiej i w sprawie sankcyj.

Nocny atak abisyński pod Makalle

Adis Abeba (Tel. wł.) W stolicy padał ulewny deszcz, co budzi wśród Abisyńczyków wielkie zadowolenie. Widzą oni w tem dowód, iż siły przyrody sprzyjają im. Wymarsz wojsk z Harraru odbył się w całkowitym porządku. Ludność odprowadzała żołnierzy na nowe pozycje.

Dżibuti. (PAT). Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, wojska abisyńskie, korzystając z ciemności, dokonały ub. nocy pierwszego poważniejszego ataku na południe od Makalle. Szczegółów brak.

Dwa śmiertelne wypadki

Berlin (Tel. wł.) W Dillenburgu wydarzyły się dwa ciężkie wypadki, w wyniku których ponieśli śmierć dwaj górnicy. Na jednej kopalni jeden z górników zasypany został przez spadające kamienie, drugi górnik został rozerwany przez przedwcześnie eksplodujący ładunek.

Stanowisko prof. Rostworowskiego

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych przykre wrażenie wywołała wiadomość, że wśród sędziów najwyższego trybunału w Hadze, którzy głosowali przeciwko orzeczeniu nielegalności ostatnich zarządzeń senatu gdańskiego, znajdował się sędzia Polak Roztworowski. Ze strony poinformowanej komunikują, że prof. Roztworowski głosował przeciwko orzeczeniu trybunału tylko dlatego, że uważał je za niedostateczne, że, jego zdaniem, wykroczenia senatu przeciwko konstytucji Wolnego Miasta idą znacznie dalej, niż zostało to sformułowane przez większość sędziów. Przypadkowo więc znalazł się głos Polaka w grupie mniejszości z dwoma sędziami, broniącymi stanowiska Senatu. (w)

Przemówienie Kwiatkowskiego

Pierwsza część

Warszawa. (Tel. wł.). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu dłuższe przemówienie wygłosił minister skarbu Eugenjusz Kwiatkowski, obrazując obecną sytuację finansowo - gospodarczą Polski i przedstawiając plan akcji rzadu w walce z kryzysem.

Na wstępie omawiania akcji rządu w walce z obecną sytuacją finansowo-gospodarczą poruszył min. Kwiatkowski sprawę równowagi budżetowej, podkreślając jej ogromne znaczenie dla życia gospodarczego. Deficyt budżetowy, chronicznie się powtarzający, staje się jakby „machiną piekielną", pogłębiającą i rozszerzającą objawy powszechnej depresji i kryzysu. Dalej minister zaznaczył, że w stosunkach polskich doszliśmy do tej fazy, w której dalsze tolerowanie deficytu o tak znacznem napięciu cyfrowem stało się niemożliwe.

Po przedstawieniu deficytów z poszczególnych lat budżetowych, minister stwierdził, że ostatnio niedobory budżetowe pokryte zostały z pożyczek wewnętrznych. Jednakże forma kredytowa załatwienia sprawy deficytu budżetowego kryła w sobie jedno niebezpieczeństwo W obliczu tylu istotnych i niezaspokojonych potrzeb państwowych nie stanowiła ona sama przez się dostatecznie silnego nacisku w kierunku obniżania wydatków. Ogólna cyfra deficytu w okresie kryzysu sięga sumy 1 miljarda 140 miljonów.

W dalszym ciągu swojego exposé minister Kwiatkowski stwierdza, że napięcie deficytowe jest w tym okresie jeszcze silniejsze, gdyż skarb państwa poza budżetem musiał prowadzić szereg operacyj finansowych, które miały na celu ożywienie prywatnego życia gospodarczego. Spowodowało to, że skarb z coraz większą trudnością mobilizował niezbędne środki na pokonanie najważniejszych zobowiązań.

Już w pierwszych latach kryzysu dążono do utrzymania równowagi budżetowej przez zmniejszenie wydatków. Mimo to deficyt rósł i nie dał się opanować temi wysiłkami. Podobnie sytuacja przedstawia się i w roku bież. Podatki bezpośrednie dały w r. bież. zaledwie 53 proc. wpływów, cła 43 proc., administracja 52 proc., przedsiębiorstwa 50 proc., fundusze 39 proc i tylko w podatkach pośrednich, opłatach stemplowych i wpływach z monopoli zbliżono się do teoretycznej cyfry preliminowanych wpływów. Natomiast wydatki wykazują stałą tendencję zwyżkową. Jakie pozostały do dyspozycji środki pokrywania deficytu, jeżeli chce się wykluczyć inflację środków płatniczych, albo zignorowanie terminów płatności poborów urzędniczych?

Rząd obecny, jak wszystkie od 1926 roku, uważa druk banknotów na potrzeby deficytu budżetowego, a więc w konsekwencji inflację, za system bezprogramowy. Rząd obecny doszedł do kresu posługiwania się aparatem kredytowo - lokacyjnym dla pokrywania braków budżetowych. W zakresie emitowania biletów skarbowych i bilonu już dawno wykorzystano te środki w granicach ustawowych. Zapasu walorów niema. O pożyczkach wewnętrznych nie można myśleć. Jeśli chce się uczynić choćby kilka kroków naprzód, to cały przyrost kapitalizacji wewnętrznej należy zarezerwować na cele nowych i dobrze skalkulowanych inwestycyj. Za wszelką cenę nie można dopuścić do dalszego obciążania i pętania deficytu i swobody decyzji państwa z punktu widzenia gospodarczego kraju.

Polska nie może lekceważyć chaosu, panującego w gospodarstwie świata. Wielostronne usamodzielnianie się gospodarcze wielu państw staje się faktem dokonanym. Państwa agrarne stają się stopniowo ogniskami produkcji przemysłowej i odwrotnie państwa przemysłowe rozwijają gorączkowo ekspansję własnego rolnictwa. Na żadną szerszą pomoc kredytową zagranicy liczyć Polska nie może. Naszego bilansu płatniczego nie możemy opierać na nadziei znacznych aktywów w bilansie handlowym. Rynek wewnętrzny staje się decydującym czynnikiem.

W zakresie przebudowy gospodarczej otwiera się olbrzymie pole dla ekspansji gospodarczej patrjotyzmu: załamać linję postępującej depresji, zmobilizować aktywne siły twórcze społeczeństwa dla celów systematycznej pracy nad zatarciem skutków niewoli i wojny nad rozwojem produkcji i konsumcji, nad odbudową rynku pieniężnego i t. d. Oto zadanie, które ożywić może całe pokolenia.

Min. Kwiatkowski powołuje się na nasz wskaźnik produkcji przemysłowej i stwierdza, że jest on bardzo niski. Wartość podstawowych w naszem gospodarstwie artykułów eksportowych spadła do niezwykle niskiego poziomu. Stan ten nie jest — ciągnie min. Kwiatkowski — rezultatem przypadku, ani nawet jakichś zaniedbań ze strony czynników rządowych. Sprawa tkwi głębiej. Nasza struktura gospodarcza jest wyjątkowo niekorzystna i oporna wobec procesu aktywizacji. Tutaj min. Kwiatkowski przytacza dane, świadczące o ubożeniu wsi, gdzie na cele konsumcyjne jednej osoby przypada 10 groszy. Wartość produkcji wsi spadła w okresie ostatnich 7 lat z prawie 9 miljardów zł do niecałych 3 miljardów. Analogicznie dochód brutto rolnictwa ze sprzedaży na rynku wewnęrznym i w eksporcie spadł z sumy zgórą 4.170 miljonów na 1.518 miljonów rocznie i wzmaga się zadłużenie rolnictwa. — Wszystko to sprawiło, że wieś powróciła prawie do gospodarki naturalnej. Zamiast rozwijać swą pojemność, staje się skromnym i ciasnym dodatkiem do rynku miejskiego. Ma to swoje konsekwencje dla całego ustroju gospodarczego państwa, zwłaszcza, że ludność żyjąca w rolnictwie reprezentuje 2/3 ogólnej liczby mieszkańców. Mimo różnych zabiegów kryzys na wsi się pogłębia, z czego wynika, że powstała konieczność podjęcia prac dla dokonania głębokiej reformy w ustroju naszego gospodarstwa narodowego.

Wstępnym warunkiem poprawy sytuacji jest konieczność przywrócenia procesom gospodarczym prawa rentowności. Trzeba dążyć do rozwoju miast, przemysłu i handlu, by mogły one wchłonąć wielką armję młodego, coraz bardziej zwiększającego się ilościowo pokolenia.

Rentowność produkcji musi się rozwijać na dwu różnych płaszczyznach. Można ją osiągnąć na drodze dostosowania poziomu cen do małego i wciąż zanikającego obrotu, albo też przeciwnie, przez rozwijanie obrotu i produkcji na podstawie cen możliwe najniższych.

Dla Polski wskazana jest tylko ta druga droga, droga walki o konsumenta, droga rozbudowy produkcji i handlu, małych zysków jednostkowych i dużych zysków bilansowych.

Fakt załamania się handlu i konsumcji, usztywnienia kosztów własnych w produkcji i jej nierentowności, skurczenia się obrotów międzynarodowych daje w rezultacie szereg innych ujemnych objawów gospodarczych.

Podstawa strony dochodowej polskiego budżetu państwowego staje się coraz węższa: rolnictwo jest w stanie udźwignąć zaledwie nikłą część obciążenia, reszta przypada na miasta, przemysł i świat pracowniczy.

W dalszym ciągu przemówienia minister, stwierdziwszy, że poprzednie jego wywody nie zdołały w całości zobrazować i scharakteryzować stanu gospodarstwa społecznego, państwowego i prywatnego, podkreśla, iż nadszedł czas, w którym trzeba „skoncentrować wszystkie siły", w którym „w niewątpliwej harmonji z olbrzymią większością społeczeństwa" trzeba położyć nacisk na zagadnienia gospodarcze i finansowe.

Z procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Wydalenie Bandery i Karpyńca z sali rozpraw

Prowokacyjne zachowanie się oskarżonych — Decyzja sądu

Warszawa. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10.40.

Na wstępie przewodniczący stwierdza, że według otrzymanego zawiadomienia osk. Karpynec w dniu 3 bm. po wyprowadzeniu z sali zachował się w sposób nieprzyzwoity, niedopuszczalny i obraźliwy w stosunku do eskortujących go funkcjonarjuszy policji. W związku z tem przewodniczący oznajmia, iż odpis wspomnianego zawiadomienia przesłał prokuratorowi sądu okręgowego, a do oskarżonych zwraca się z ostrzeżeniem, aby zachowywali się w taki sposób, by nie dawali powodu do zastosowania obostrzonych środków ochronnych.

Następnie streszcza zeznania, złożone przez osk. Malucę, poczem oświadcza, iż w związku z temi zeznaniami przysługuje każdemu z oskarżonych prawo złożenia dodatkowych wyjaśnień.

Wstaje osk. Bandera, usiłując mówić coś w języku ukraińskim, wobec czego przewodniczący odbiera mu głos. Ponieważ oskarżony w dalszym ciągu mówi po ukraińsku, przewodniczący nakazuje wyprowadzenie Bandery z sali i zarządza przerwę. Z uwagi na to, że osk. Bandera stawiał funkcjonarjuszom policji opór, zostaje siłą wyprowadzony z sali.

Podczas przerwy osk. Karpynec wznosi w języku ukraińskim jakiś okrzyk, za co z polecenia prok. Żeleńskiego zostaje również wyprowadzony z sali.

Warszawa. (Tel. wł.) Przewodniczący cofnął uprzednie swoje zarządzenie i wrócił do pierwotnego stanu, t. zn. że polecił na sposób francuski przedzielić oskarżonych posterunkowymi. (w)

Warszawa (Tel. wł.) Po wznowieniu posiedzenia przewodniczący ogłosił postanowienie, mocą którego sąd, mając na względzie, że oskarżeni mimo wielokrotnych upomnień w sposób rażący pogwałcili porządek rozprawy, zarządza rozmieszczenie oskarżonych na ławie między konwojentami.

Następnie przewodniczący ogłosił, iż wobec ciężkiego wybryku ze strony osk. Bandery, polegającego na awanturowaniu się w obecności sądu, mimo upomnień przewodniczącego i wobec tego, iż osk. Bandera w toku rozprawy kilkakrotnie usiłował demonstrować, przemawiając w języku obcym i nie stosując się do zarządzeń i upomnień, zarządza wydalenie osk. Bandery z sali rozpraw na czas badania świadków w sprawie niniejszej.

Prok. Żeleński oznajmia sądowi, że w czasie przerwy również osk. Karpynec zachowywał się niestosownie, wznosząc okrzyki niedopuszczalnej treści.

W związku z tem przewodniczący zarządza wydalenie osk. Karpynca z sali rozpraw na 2 dni, poczem osk. Myhal prosi sąd o zezwolenie na zadanie osk. Malucy w związku z jego onegdajszemi zeznaniami kilku pytań.

Sąd zezwala osk. Myhalowi na zadanie pytań Malucy.

Osk. Myhal zapytuje, czy Maluca zagroził mu za niewykonanie zamachu na komisarza Kossobudzkiego trybunałem rewolucyjnym.

Osk. Maluca odpowiada twierdząco, dodając, że referat bojowy przekazał sprawę zamachu na podkomisarza Kossobudzkiego Dołyńskiemu.

Jako następny zeznawał świadek Feliks Mehl. Zeznania jego dotyczyły pobytu rzekomego Olszańskiego (Maciejki) w schronisku warszawskiem przy ul. Wolskiej. Świadek podtrzymuje zeznania, złożone w śledztwie. Na tem rozprawę przerwano.

Po wznowieniu posiedzenia zeznawali świadkowie Albin Jedliński, przodownik policji śledczej w Kosowie, i Helena Czajkowska, którą sąd skazał na 300 zł grzywny za usiłowanie zeznawania w języku ukraińskim, mimo znajomości języka polskiego. Dalej zeznawali świadkowie: Maciejewska, Aleksander Bieńkowski, kelner Kawiarni Europejskiej i Józef Zając, który przebywał z Maciejką w schronisku na Wolskiej. Świadkowie podtrzymują swoje zeznania, złożone w śledztwie i nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Jako ostatni zeznawał świadek Budny, przodownik policji śledczej we Lwowie, który przeprowadzał obserwacje na terenie Gdańska po zamordowaniu min. Pierackiego.

Po zeznaniach świadka Budnego sąd zarządził przerwę do dnia dzisiejszego.

O zakończenie wojny w Abisynji

Nowe zabiegi pokojowe Lavala — Rzeczoznawcy radzą — Negus podtrzymuje swoje stanowisko

Londyn (Tel. wł.) Pisma donoszą, że premjer Laval wręczył włoskiemu ambasadorowi konkretne propozycje co do nawiązania rozmów pokojowych na płaszczyźnie następującej:

1) Włochy oddają Abisynji port Assab w Erytrei i pas ziemi, prowadzący do portu, aby umożliwić wytyczenie kolei Assab—Adis Abeba. Kolej ta pozostawałaby pod kontrolą Ligi Narodów.

2) Abisynja oddaje Włochom prowincję Ogaden oraz zgodzi się na poważniejsze zmiany granicy w prowincji Tigre i Harrar.

Jak donosi Reuter z Paryża, nastąpiło porozumienie między angielskimi i francuskimi rzeczoznawcami, co do zasad załatwienia sporu włosko-abisyńskiego. Po ostatecznem sprecyzowaniu całości planu przedstawi się go Mussoliniemu.

Paryż (Tel. wł.) Korespondenci pism donoszą z Adis Abeby, że Negus gotów jest podtrzymać swoje pierwotne propozycje ustępstw terytorjalnych na rzecz Włoch, jakie zaproponował przed rozpoczęciem wojny.

Polacy mają głodować?

Gdańsk. (Tel. wł.) Całą pomoc dla biednych w czasie zimy przejęła organizacja „Winterhilfswerk", pozostająca pod opieką senatu. Organizacją kierują jednak wyłącznie hitlerowcy, którzy też zapomogi przydzielają swoim towarzyszom partyjnym. Innym akcją niesienia pomocy biednym zajmować się nie wolno.

Do ofiar na rzecz „Winterhilfswerk" pociągani są też Polacy. Biedna ludność polska jednak przy wydzielaniu zapomóg jest systematycznie pomijana.

W kołach polskich w Gdańsku z tego powodu panuje duże rozgoryczenie i wszyscy domagają się energicznego zajęcia się tą sprawą przez polskie czynniki oficjalne. „Gleichschaltung" opieki społecznej w Gdańsku skazała polskich bezrobotnych w wolnem mieście na nędzę. (p)

Wiadomości

Według doniesień z Nowego Jorku, w ośrodku amerykańskiego przemysłu samochodowego, w Detroit doszło do starć między policją a strajkującymi, którzy usiłowali manifestować przed fabryką „Motor Product Company". Raniono dwóch policjantów i dwóch strajkujących.

*

Do Paryża przybył specjalnym samolotem amerykańskim znany finansista Rikkett, który nabył koncesję w Abisynji. Po kilku - godzinnym pobycie wyjechał w dalszą drogę do Rzymu, skąd przez Kair uda się do Abisynji.

*

Rząd grecki wydał zarządzenie, na mocy którego 10 ułaskawionym przywódcom powstańczym zabroniony jest pobyt w Atenach i Salonikach. W dobrze poinformowanych kołach spodziewają się, że rozwiązanie zgromadzenia narodowego i zarządzenie nowych wyborów nastąpi w końcu stycznia.

*

W zagranicznych kołach gospodarczych utrwala się mniemanie, że społeczne skutki sankcyj we Włoszech mogą ujawnić się w wzmocnieniu radykalnych prądów w łonie faszyzmu.

*

Donoszą z Kolonji o szybkiem wzroście wód Mozeli, która wylała na znacznej przestrzeni. Również ze środkowego i dolnego Renu donoszą o dalszym przyborze wody.

*

Rząd nankiński robi usiłowania w kierunku skłonienia gen. Sung-Cze-Juana do porzucenia projektu autonomji Chin północnych.

*

W dobrze poinformowanych kołach parlamentarnych francuskich utrzymują, że min. Herriot otrzymał już zgodę premjera Lavala na żądania wysunięte przez radykałów.



Księżniczka Wiktorja, siostra króla angielskiego, zmarła w wieku 67 lat.

Plotki stołeczne

4 grudnia.

Jutro zostanie otwarta sesja sejmowa. Pierwsza w nowych warunkach. Będziemy obserwowali, jak to się wszystko będzie układało. Narazie widać tylko tu i ówdzie błąkających się posłów, którzy nie wiedzą, co robić. Gdzieś na mieście różni się naradzają.

Rolnicy pono mają już dość zwartą grupę: tak przynajmniej zapewniają niektórzy. A inni dodają do tego, że żywioły radykalne, kierujące drobnymi rolnikami, nie chcą współdziałać i współpracować z wielkimi rolnikami w ramach jednej organizacji. Pono powstała jakaś grupa „świata pracy". Posłowie, nawet dotąd bardzo prawowierni, żżymają się na brak jakichkolwiek klubów i zespołów poselskich i tylko pocieszają się nadzieją, że to niedługo potrwa.

Natomiast prezydjum Sejmu zajmuje się gorliwie stroną dekoracyjną gmachu. Tu poczyniono wielkie inwestycje i istotnie wypadły one korzystnie. Postarano się również o zadośćuczynienie stronie towarzyskiej. Zorganizowano w dawnym lokalu Klubu Narodowego „pokoje poselskie" w których marszałek będzie podejmował posłów herbatką. To nowość.

Swego czasu stronę towarzyską podtrzymywał gorliwie marszałek Trąmpczyński, ale czynił to w prywatnych swych apartamentach. Każdą „herbatkę" poprzedzał jakimś odczytem i niemało myśli wyrosło podczas tych właśnie „herbatek". Czy o ich wznowieniu przez p. Cara będzie można to samo powiedzieć — można wątpić.

*

W tych dniach wręczono p. Junoszy - Dąbrowskiemu nagrodę za działalność sportową w wysokości 2 000 zł za rok obecny. P. Dąbrowski ma w tej dziedzinie duże zasługi. Nagroda taka jest zagwarantowana i na rok przyszły. Poza tem Związek Dziennikarzy Sportowych ma do dyspozycji stypendja w wysokości 3 000 zł i nagrodę za nowelę w wysokości 2 000 zł.

Widać z tego, jak wielką wagę przywiązuje do sportu państwowy urząd wychowania fizycznego. I jak on respektuje prasę. Nie można tego powiedzieć o wydziale kultury i sztuki w min. oświaty, który spowodował skreślenie dwu stypendjów dziennikarskich po 1 800 zł. Pono wydział ten tłumaczył, że dziennikarstwo nie może mu podlegać. To znaczy, że nie wchodzi w zakres... kultury! Można i tak sądzić. Gdy się czegoś nie chce, argument znaleźć łatwo.

*

Może nowy minister zmieni tę rażącą niesprawiedliwość i niewspółmierność między dziennikarstwem wogóle a dziennikarstwem sportowem. Nowy minister — bo nareszcie został mianowany. Prof. W. Świętosławski jest także „sanatorem". Zasiada z nominacji w Senacie. Już raz wygłosił przemówienie podczas debat nad pełnomocnictwami i prosił w niem o opiekę nad kulturą i nad nauką. Teraz w jego ręku będzie spoczywało urzeczywistnienie jego własnych trosk.

P. Świętosławski stanowi białą kartę. Jest chemikiem i dotąd nie zajmował się szerzej sprawami publicznemi. Nie można go pomawiać o odchylenia od obecnego systemu, ale też jest, zda-

je się, innego pokroju, jak Janusz Jędrzejewicz, przeciwko któremu występowano bardzo ostro.

Istniało bowiem niebezpieczeństwo powołania znowu p. J. Jędrzejewicza na to stanowisko. P. Jędrzejewicz natrafił na silną opozycję sfer kościelnych, a także i sfer pedagogicznych, w kołach bowiem nauczycielskich coraz krytyczniej odnoszą się do dokonanej przezeń reformy ustroju szkolnego, nie mówiąc już o reformie szkolnictwa wyższego.

WARSZAWIANIN.

Katastrofalne położenie studentów U. J.

1500 młodzieży grozi utrata roku szkolnego

Kraków. (Tel. wł.) Pisma krakowskie informują, że odbyło się tu posiedzenie komitetu wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, na którem rozważano plan gospodarczy na rok 1936.

Jak się okazało, na Uniwersytecie Jagiellońskim grozi skreślenie z listy słuchaczów 1.500 studentom, którzy nie mogą uiścić opłaty szkolnej. Komitet zastanawiał się nad możliwościami zebrania odpowiednich funduszów na opłatę czesnego dla tych studentów.

Z faktu tego wynika, jak słuszną jest walka młodzieży o obniżenie opłat akademickich.

Z. M. N. miał rozbić szeregi narodowe...

Przyznaje to najbliższy współpracownik domorosłych przywódców „sanacyjnej" organizacji

Poznań, 5. 12. W tygodniku „Wielka Polska" ukazało się oświadczenie jednego z b. wybitnych działaczy „sanacyjnego" Związku Młodych Narodowców, b. redaktora tygodnika „Czuwamy", p. Zbigniewa Sadkowskiego. W oświadczeniu tem p. Sadkowski wyjaśnia przyczyny, jakie skłoniły go do przystąpienia do Związku Młodych Narodowców, a następnie wyjaśnia powody, dla których musi się obecnie rozstać z tym związkiem.

Pan Sadkowski, występując z Z. M. N-u, motywy swego postanowienia uzasadnia tem, że „Z. M. N. idzie po linji całkowitego oddania się grupie rządzącej", że „już dziś daje się przewidzieć, że ostatecznym skutkiem działalności Z. M. N-u miało być rozbicie Stronnictwa Narodowego i nic ponadto".

Jak zapowiada dalej „Wielka Polska", do zarządu głównego Związku Młodych Narodowców wpłynęło szereg dalszych deklaracyj od innych członków, którzy również zapowiadają swoje wystąpienie z organizacji. M. i. wystąpienie zgłosił p. Jerzy Czarnecki, b. redaktor „Czuwamy", członek zarządu głównego Z. M. N.

Notując powyższe, pragniemy zauważyć, że tak właśnie przewidywaliśmy koniec roboty panów Piestrzyńskich, Drobników i Zdzitowieckich. Ironją losu jest, że rozbijacką robotę tych panów musieli zdemaskować ich najbliżsi współpracownicy, którzy mają tyle cywilnej odwagi, że przyznają się ostatecznie do błędów, które popełnili, angażując się po stronie tych panów. Dziś Z. M. N. nie odgrywa w społeczeństwie żadnej roli i można nad nim przejść do porządku dziennego. Z obowiązku dziennikarskiego uważamy jednak za słuszne wystąpienie p. Sadkowskiego i innych zanotować.

Zgon narodowca

Radom, 5. 12. W dniu 4 b. m. zmarł na skutek odniesionych ran w zajściach pod Odżywołem, 26-letni Kleszcz Jan, członek Stronnictwa Narodowego, jako ósma zrzędu ofiara zajść. Pogrzeb ś. p. Zmarłego odbędzie się w Radomiu w dniu 6 grudnia b. r. o godz. 3,15 po południu ze szpitala św. Kazimierza.

Bojówka socjalistyczna pod lokalem S. N.

Radom, 5. 12. W dniu 3 b. m. podczas zebrania Stronnictwa Narodowego koła Radom-Śródmieście, pod lokal tegoż koła przy ul. Żeromskiego 46 podeszła bojówka socjalistyczna, złożona z około 40 osób. Podobno uczestniczył w niej as socjalistyczny miasta Radomia p. Śmietanka. Na wchodzących na zebranie członków S. N., jak z rogu obfitości, sypały się pogróżki. Niedługo jednak zabawiała bojówka pod lokalem, gdyż na widok kilku schodzących w ich stronę narodowców pierzchła w popłochu.

P. Dziadosz odwołany do Warszawy

Kielce, 5. 12. Obiegająca od dłuższego czasu pogłoska o zamierzonem odwołaniu p. Wl. Dziadosza ze stanowiska wojewody kieleckiego znajduje potwierdzenie. P. wojewoda Dziadosz został w tych dniach odwołany do min. spraw wewnętrznych, gdzie obejmie stanowisko inspektora. Kto będzie wojewodą kieleckim, jeszcze w tej chwili niewiadomo. Kursują różne pogłoski na ten temat, lecz są to raczej domysły.



W Janowcu (Wlkp.) odbyło się poświęcenie proporca placówki Stronnictwa Narodowego. Mimo niepogody w pochodzie wzięło udział kilkaset członków Str. Narod.

Na froncie walki o Wielką Polskę

Zagłębie Dąbrowskie kroczy śladami Łodzi

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Zagłębie Dąbr., w grudniu 1935.

W rozwijającym się żywiołowo ruchu narodowym brakowało doniedawna Zagłębia Dąbrowskiego. Sytuacja taka oczywiście nie mogła trwać przez dłuższy czas. Głębokie przemiany wśród robotników Łodzi, Częstochowy, Białegostoku, Bielska, Radomia musiały także oddziałać nawet na „czerwone" Zagłębie Dąbrowskie.

Od roku ożywiła się praca Stronnictwa Narodowego i na tamtym, ciężkim terenie.

Powstało wiele nowych Kół Stronnictwa Narodowego, przed miesiącem w Sosnowcu odbyła się imponująca uroczystość poświęcenia sztandaru Str. Nar. Z każdym dniem rosną nastroje przeciwżydowskie. Naturalnie narodowcy często odwiedzają areszty i więzienia. Np. w związku ze słynnym zamachem bombowym na redakcję „sanacyjno" - żydowskiego „Expressu Zagłębia", czy to z zamachem bombowym na synagogę aresztuje się narodowców.

O „współpracy ze społeczeństwem"...

W ub. niedzielę ruchliwe Koło Stronnictwa Narodowego na jednem z przedmieść Sosnowca, t. j. na Pogoni urządziło uroczyste zakończenie kursu kandydackiego w sali Związku Metalowców. Przybyło blisko 300 osób. Na uroczystość tę przybył z Warszawy sekretarz Zarządu Głównego Str. Nar., p. Stefan Niebudek, z referatem o narodowym programie gospodarczym. W trakcie przemówienia p. Niebudka przybyła policja i mimo, iż zebrani posiadali legitymacje członkowskie, zebranie rozwiązała. Na sali powstał tumult, zebrani poczęli śpiewać Hymn Młodych, oraz wznosić okrzyki. Wówczas wkroczył na salę większy oddział policji i począł usuwać zebranych, aresztując kilka osób, m. in. kierownika Koła Str. Nar. na Pogoni, p. Romana Frankowskiego, p. Zygmunta Lisiewicza z Dąbrowy Górn. — członka Zarządu Okręgowego Str. Nar., kilku robotników, pp. Michała Cieślę, Brodzińskiego, Łuczaka i in.

Policja interwenjowała czynnie na ulicy pod komisarjatem, oraz udaremniła odbycie zebrania we własnym lokalu Str. Nar. na Pogoni. Do późnego wieczora krążyły na ulicach konne patrole policyjne. Na marginesie należy zanotować gorliwość przod. Sapeta z Pogoni.

W związku z opisanemi wydarzeniami zarząd grodzki Str. Nar. w Sosnowcu wysłał — jak już informowaliśmy — telegram do p. Ministra Spraw Wewnętrznych.

Obóz Narodowy działał przed wojną w Zagłębiu

Należy mocno podkreślić, iż Obóz Narodowy w ciągu pięćdziesięciolecia swego istnienia zajmował się często sprawami robotniczemi. Przypominaliśmy już o przedwojennej tradycji narodowej w Łodzi. Dziś, wobec ożywienia się nowoczesnej pracy Obozu Narodowego w Zagłębiu Dąbrowskiem, przypominamy, że na tamtym terenie działaliśmy już przed wielką wojną. W pięknym numerze jubileuszowym z okazji dziesięciolecia „Przeglądu Wszechpolskiego", wydanym w Krakowie w 1905 r., pod redakcją Romana Dmowskiego, znajduje się bardzo cenna rozprawa na temat „Nasz robotnik w Zagłębiu Dąbrowskiem", poświęcona gehennie życia robotnika polskiego w Zagłębiu.

Bogiem a prawdą, sytuacja przedwojenna w Zagłębiu a obecna ma wiele podobieństwa, jak wynika z wniosków przytoczonej rozprawy:

„— I znaleźli ci pracownicy nadających się ku temu ludzi, głównie z inteligentniejszych robotników: rzemieślników fabrycznych, osiadłych w Zagłębiu przybyszów z Warszawy, lub innych ognisk polskiego życia. Nie szumne są te hasła, nie przemawiają do łatwo pobudliwych złych instynktów ludzkich, nie grają na pożądliwości i nienawiści, które tłum mogą pociągnąć i poruszyć. Nie za chwilę, nie jutro obiecują poprawę bytu: żądają poczuwania się do obowiązków względem społeczeństwa, względem ojczyzny, żądają pracy skupionej, pracy zarówno nad sobą i otoczeniem, jak i

nad poprawą zewnętrznych warunków ekonomicznych i politycznych; żądają pracy twórczej, pracy, zmierzającej ku odrzuceniu przeżytków, przeistoczeniu złych a ukształtowaniu nowych pożądanych form prawnopolitycznych i ekonomicznych. Droga to powolna wprawdzie, ale niezawodna. Tą drogą dojdziemy napewno, o własnych siłach, bez oglądania się na losy zawodne, do celu jednego — do stworzenia z nas narodu silnego, zasługującego ze wszech miar na byt samodzielny, któryby zapewnił wszystkim członkom narodu i dobrobyt, i możliwe szczęście. Zrozumiały te nieszumne hasła nieliczni jeszcze dotąd ludzie, ale skupili się sami, kupią koło siebie pokrewne dusze, rosną w siłę i można mieć nadzieję, że z czasem moralnie zapanują nad resztą, że cała rzesza robotnicza podda się pod ich kierownictwo dzięki ich wyższości moralnej, dzięki tym pierwiastkom etycznym, które świecą na sztandarze tej gromadki. Pamiętać atoli winni pracownicy owi, iż siła ich istotna — to właśnie ów pierwiastek etyczny, owa chęć poświęcenia się dla idei, dla dobra bliźnich, owo wyrzeczenie się d o r a ź n y c h korzyści dla swego „ja" w celu wywalczenia w następstwie korzyści t r w a ł y c h dla ogółu. To tylko dać może ich pracy siłę trwania i rozrostu. Gdyby czynami swymi sprzeniewierzyła się tym hasłom — zginąć musi, jak zginąć musi wszystko, co jest czczem hasłem, nie popartem czynami. Od tej garstki jeszcze nielicznej, jak dotąd, zależy odrodzenie duchowe, podniesienie etyczne całej ogromnej rzeszy ludu roboczego."

Śladami Łodzi!

Niewątpliwie ruch narodowy wśród robotników Zagłębia Dąbrowskiego rozwinie się imponująco, tembardziej, że nawiązuje do świetnego przykładu robotników łódzkich. Gdziekolwiek dziś w Polsce zwrócić wzrok — wszędzie widać ożywiony ruch narodowy, wszędzie Polacy patrzą na nowoczesne Stronnictwo Narodowe, jako na obóz, który uporządkuje sytuację w Polsce w myśl sztandarowych haseł odżydzenia i unarodowienia Polski.

Świeżym przykładem jest przebudzenie się Zagłębia Dąbrowskiego, które kroczy śladami narodowej, robotniczej Łodzi! **S. N.**

Patronka górników

K a t o w i c e. (Tel. wł.) Wczoraj z powodu święta patronki górników św. Barbary w zagłębiu węglowem obchodzono ten dzień bardzo uroczyście.

Odznaczono wielu górników, np. na Śląsku 318, w Rybniku i Chorzowie 92. Między odznaczonymi w Dąbrowie Górniczej znajduje się 78-letnia Magdalena Błach z kopalni „Paryż", która pracowała już przed 50 laty w podziemiach i dopiero przed paru miesiącami została zwolniona.

Nafta staniała

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Dnia 5 b. m. uzgodniono między min. przem. i handlu a przemysłem naftowym akcję w sprawie obniżki cen nafty w detalu o 4 gr na litrze w całej Polsce, a na ziemiach północno-wschodnich o 5, 6, 7 i 8 gr, wzrastając w kierunku północno-wschodnim.

Eksploatacja magistrali węglowej Śląsk — Bałtyk

W a r s z a w a (Tel. wł.) Za okres pierwszych 7-miu miesięcy bież. roku wynik eksploatacji magistrali węglowej Śląsk—Bałtyk wykazuje większy dochód w porównaniu z rokiem ubiegłym, a czysty zysk eksploatacji przyniósł 2.270.117 zł. (w)

Szkoła bez nauki religji

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Katolicka Agencja Prasowa donosi: Na terenie kuratorjum lwowskiego władze szkolne zredukowały w ostatnim roku 933 godziny nauki religji w szkołach powszechnych miejskich i wiejskich. W 28 dekanatach archidiecezji lwowskiej około 134 szkół wiejskich pozbawionych jest całkowicie nauki religji.

W kilku miejscowościach władze szkolne nawet bez porozumienia z władzą duchowną polecili naukę religji nauczycielom i nauczycielkom, nie mającym misji kanonicznej. Powyższe redukcje połączone są z wielką szkodą moralną dla polskiej dziatwy na kresach.

Pogrzeb ś. p. ppłk. Karola Swinarskiego



W Krotoszynie odbył się pogrzeb śp. płk. Karola Swinarskiego, dowódcy II pułku strzelców podhalańskich w Krotoszynie. Śp. płk. Karol Swinarski był w r. 1919, jako kapitan, jednym z organizatorów 57 p. p. w Poznaniu, w którym potem dowodził batalјonem. Na zdjęciu fragment z pogrzebu ś. p. płk. Swinarskiego.

Manifestacyjne zebranie Str. Nar. w Radomiu i Łodzi

Postulaty narodowego społeczeństwa w okręgu łódzkim

R a d o m, 5. 12. W dniu 3 b. m. odbyło się w lokalu przy ul. Żeromskiego 46 zebranie koła Stronnictwa Narodowego „Radom-Śródmieście", połączone z dekoracją nowych członków Str. Narodowego. Zebranie zagaił zastępca kierownika koła p. Kacprzak Stefan.

Następnie w imieniu zarządu okręgowego S. N. w Radomiu przemówił referent organizacyjny p. Stanisław Drobiński, który podał do wiadomości zebranym członkom uchwałę zarządu okręgowego o przyjęciu w poczet członków rzeczywistych po ukończonym kursie 50 kandydatów. Po wyczytaniu nazwisk i ustawieniu w dwuszeregu wyczytanych, zostało odebrane przyrzeczenie, a następnie odbyła się dekoracja.

Po dekoracji zabrał głos p. Borowski, który w mocnych i stanowczych słowach podkreślił obowiązki członków Str. Narodowego oraz wezwał nowych rzeczywistych członków do usilnej pracy przy budowie Wielkiej Narodowej Polski. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykiem na cześć Wielkiej Polski.

Obecnych na zebraniu ponad 300 osób.

Ł ó d ź, 5. 12. W ostatnim tygodniu odbyły się wielkie zebrania Stronnictwa Narodowego w Koninie, Chylinie gminie Piorunów, w Stefani i Kunach powatu konińskiego, w Kole, Sompolnie, Brudzewie, Grzegorzewie, Brdowie powiatu kolskiego, w Łodzi, w Zgierzu, Aleksandrowie, Rudzie Pabjanickiej, Charbicach, Puczniewie i Nowem Złotnie powiatu łódzkiego, w Łasku, Wodzieradach, Pabjanicach, Mikołajewicach, Woli Czarnyskiej, Szczercowie, Magdalenowie, Restarzewie powiatu łaskiego, w Sieradzu, Zduńskiej Woli, Szadku, Warcie, Męce powiatu sieradzkiego, w Łęczycy, Domaniewie, Ozorkowie, Poddębicach i Grabowie powiatu łęczyckiego, w Brzezinach, Koluszkach, Rogowie, Jeżowie, Będkowie, Małczewie i Andrzejowie powiatu brzezińskiego, nadto na wszystkich kołach S. N. miasta Łodzi.

Na zebraniach przemawiali kierownicy kół i prelegenci, m. in. pp.: kpt. Grzegorzak, Kazimierczak, Stępień Z. Kraj, Dąbrowski Norbert, Czernik, Łuczkiewicz, Słodowicz, Zasada, Andrzejewski, Laskowski, Patora, Mackiewicz, Rutkowski, Nowak, Statkiewicz i inni o obecnej sytuacji polityczno-gospodarczej i sprawach samorządowych i kartelowych.

Wszędzie jednomyślnie uchwalono następujące rezolucje:

a) żądamy rozwiązania rad gminnych i miejskich i rozpisania nowych wyborów do ciał samorządowych;

b) rozpisania nowych wyborów do ciał parlamentarnych na podstawie nowej konstytucji, odpowiadającej woli Narodu Polskiego, i nowej ordynacji wyborczej;

c) zniesienia wszystkich karteli i zniżenia cen na sól, zapałki, nawozy sztuczne i t. p.

Ponadto złożono wyrazy uznania zarządowi głównemu Stronnictwa Narodowego za energiczną, systematyczną, planową pracę wśród szerokich rzesz społeczeństwa Polskiego i wyrazy hołdu Romanowi Dmowskiemu.

Wezwano również wszystkich Polaków do prenumerowania i czytania „Warszawskiego Dziennika Narodowego", „Tygodnika Politycznego Warszawskiego Dziennika" „O r ę d o w n i k a", „Nowych Wiadomości", „Wielkiej Polski" i innych pism narodowych.

Restauratorzy Poznania przeciw Żydom

Obywatelskie i narodowe stanowisko poznańskiego związku gastronomicznego

P o z n a ń, 5. 12. Rozpoczęta przed kilku tygodniami przez akademicką młodzież narodową akcja antyżydowska na terenie Poznania daje już pewne pozytywne rezultaty. Akcja ta polega na systematycznej dążności do wyeliminowania czynnika żydowskiego ze sfer polskiej przedsiębiorczości i handlu.

Na pierwszy ogień poszedł przemysł gastronomiczny, do którego Żydzi dostawali się różnemi drogami, a szczególnie w charakterze sił muzycznych i artystycznych, występujących w poszczególnych lokalach, jak restauracje i kawiarnie. Akcja narodowa i akademicka poszła początkowo drogą indywidualnych pertraktacyj z poszczególnymi kupcami. W ich wyniku pewien, że tak powiemy, brak należytego wypowiedzenia się i publicznego zaakcentowania stanowiska w sprawie żydowskiej przełamał p. Mańczak, właściciel „Esplanady", który nietylko rozwiązał kontrakt z dyrygentem orkiestry, ale wywiesił dwie duże tablice, głoszące, że lokal jego jest chrześcijański i dla chrześcijan. Dzięki temu dalsza akcja młodzieży poszła już zupełnie bez oporu i nabrała szerszego charakteru. Mianowicie notujemy z radością i podajemy dla przykładu innych kupców oraz przedsiębiorców Polaków nietylko na ziemiach zachodnich, ale w całej Polsce, co następuje:

Zarząd Związku Restauratorów na m. Poznań na zebraniu, odbytem 4 bm. na którem obecni byli reprezentanci Młodzieży Wszechpolskiej, uchwalił jednomyślnie zalecić restauratorom, by ci zatrudniali w swoich zakładach tylko personel aryjski, oraz, by nabywali towary u polskiego kupiectwa.

Ponadto uchwalili wezwać publicznie inne branże kupieckie do bezwzględnej solidarności.

Stanowisko to zasługuje na największe uznanie, a równocześnie na masowe i jednolite z niem zsolidaryzowanie się całego polskiego frontu gospodarczego. **R.**

Kontrola cen cukru i węgla

W a r s z a w a (Tel. wł.) W czwartek starostwa grodzkie w Warszawie rozpoczęły wizytacje i kontrolę cen cukru i węgla sprzedaży detalicznej.

Zarobek sprzedawców detalicznych węgla

W a r s z a w a (Tel. wł.) Ministerjum przem. i handlu opracowało szczegółową kalkulację cen węgla, według której zarobki nie mogą przekraczać 20 proc. ceny hurtowej. (w)

Znamienne zarządzenie

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Warszawska Izba Skarbowa wydała do podległych sobie urzędów zarządzenie w sprawie stosowania nowych metod w postępowaniu egzekucyjnem. Urzędy skarbowe są zobowiązane dążyć do zmniejszenia ilości egzekucyj i dążyć do wzmożenia wpłat dobrowolnych.

„Fabryki" zapalniczek w Polsce

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Funkcjonarjusze Straży Granicznej wraz z urzędnikami brygady kontroli skarbowej dokonali ostatnio nowego wykrycia szeregu „fabryczek" i miejsc nielegalnej sprzedaży zapalniczek.

Ujawniono u Władysława Gontarczka, zam. przy ul. Jana Kazimierza 6, fabryczkę, przyczem znaleziono 104 sztuki zapalniczek gotowych.

U niejakiego Chaima Blumeblata (!) Konarskiego 65, znaleziono 27 zapalniczek. Poza tem zatrzymano na dworcu niejakiego Stanisława Wolickiego z Wesołej, u którego znaleziono 42 sztuki zapalniczek.

Ceny koksu

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Dnia 5 b. m. uzgodniono między min. przem. i handlu, oraz przemysłem węglowym obniżkę ceny koksu. Obniżone zostały ceny kęsów i kostki I o 10 proc., koksiku o 15 proc., orzechu I i II i groszku do 25 proc. W ten sposób ceny koksu loco koksownie będą wynosiły: koks gruby, kostka I 42,10 zł, kostka II — 37,50 zł, orzech I — 32,50 zł, orzech II 29 zł, grosik — 20,30 zł i koksik — 14,40 zł.

na gorącym uczynku

Krakowski „Głos Narodu" informuje o przebiegu zjazdu reprezentantów t. zw. „demokratyczno-niepodległościowego obozu" w Poznaniu, na którym, jak wiadomo, referenci pp. Jeszke i Surzyński oświetlali bardzo krytycznie obecną rzeczywistość polską. Pan poseł Surzyński narzekał na to, że jest „bardzo wiele niesprawiedliwości", a p. Jeszke zwalczał obecny system samorządu, mówiąc, że „samorząd winien być naprawdę samorządem, a jego władze powinny pochodzić z wyboru".

„Głos Narodu" pisze, że to co robią panowie Jeszke i Surzyński przypom. bardzo „partyjnictwo" i oznacza początek fermentu politycznego w obozie „sanacji".

Od siebie dodaliśmy, że początek fermentu „sanacji" datuje się nie od wystąpienia pp. Jeszkego i Surzyńskiego, lecz znacznie wcześniej...

*

„Sanacyjno" konserwatywny „Czas" informuje, że za kilka miesięcy kończy się wyznaczony termin dla komisarycznego zarządzania agendami samorządu w Warszawie i woła pod adresem kompetentnych czynników, aby skończyły z tymczasowością na terenie samorządu stolicy i aby w jak najkrótszym czasie zarządziły nowe wybory.

„Czas" stwierdza zupełnie słusznie, że „obecny biurokratyczny zarząd miejski stolicy nie posiada oparcia w opinji publicznej", i że naprawę administracji stolicy „trzeba rozpocząć od stworzenia przedstawicielstwa jej ludności, przedstawicielstwa, któreby istotnie odzwierciadlało interes szerokich warstw mieszkańców".

Podpisujemy się pod temi uwagami „Czasu" obu rękami, zapytujemy jednak przy okazji, dlaczego to ten sam „Czas" nie tak dawno jeszcze wespół z Żydami wzywał ministerstwo spraw wewnętrznych do rozwiązania łódzkiej rady miejskiej pochodzącej z wyborów i posiadającej zaufanie społeczeństwa?

Rewelacyjne wydarzenie w świecie sportowem

Rekordzistka świata jest... mężczyzną!

Zdenka Koubkova porzuca bieżnię i stroje kobiece



Zdenka Koubkova, znakomita lekkoatletka czeska i rekordzistka świata w biegu na 800 mtr., w stroju sportowym.

Warszawa, w grudniu

Kiedy na polskim firmamencie sportowym zabłysnęła silna gwiazda dzielnej Sokolicy Stanisławy Walasiewiczówny, po świecie przeszedł szmerek podziwu. Nasza „latająca ambasadorka" okazała się niezwykłym fenomenem i w niezliczonych zwycięskich startach zyskała zasłużone imię najszybszej kobiety świata. Zwyciężała w Ameryce, w Europie i Japonji, była „gwoździem" każdych zawodów lekkoatletycznych. Była i jest. A jeżeli znalazły się konkurentki, ubiegające się o odebranie jej palmy pierwszeństwa, potrafiła zawsze zadokumentować swoją wyższość.

Jedna jednak zawodniczka dała się pannie Stasi we znaki, mianowicie czeska lekkoatletka — Zdenka Koubkova. Była przez pewien czas najgroźniejszą konkurentką Walasiewiczówny, odnosiła wspaniałe sukcesy, zwyciężyła nawet Polkę, wpisując swe nazwisko na liście rekordów światowych na dystansach 80 i 800 m. Czesi, mistrzowie propagandy, wnet okrzyczeli Koubkovą najszybszą kobietą świata i wysyłali ją po całej Europie, by zwyciężała i rozsławiła barwy czeskie. Świat sportowy znowu zdumiał, tembardziej, że wyniki Koubkovej były niemal fantastyczne.

Czyż trzeba podkreślać, że każde zawody z udziałem Czeszki i naszej panny Stasi potrafiły emocjonować wypełnione trybuny? Wszak sportowcy poznańscy mają jeszcze świeżo w pamięci ów wielki dzień, kiedy dzięki biegowi „Kurjera Poznańskiego" na bieżni stadjonu miejskiego miało się rozstrzygnąć: Walasiewiczówna czy Koubkova? Polka przeważyła wówczas szalę na swoją stronę, a Czeszka zrosiła przegraną obfitemi łzami.

Najniespodziewaniej zaczął się nad nazwiskiem Zdenki Koubkovej zarysowywać cień. Najpierw leciuteńki. Powstały poprostu ploteczki, szeptane początkowo na ucho, zwolna jednak przybierać poczęły konkretniejszą formę. Słowem — poczęto mówić, że Koubkova nie jest Koubkovą, ale... Koubkiem!

Mówiono o różnych wybrykach słynnej lekkoatletki, wskazywano na jej niezwykłe — jak na kobietę — wyniki sportowe, ale Czesi potrafili sprawę zatuszować zdecydowanem oświadczeniem wobec całego świata sportowego, że Koubkova jest poprostu wyjątkowym fenomenem. I kropka. Wszystko wydawało się być w porządku.

Tymczasem — przed kilkoma miesiącami — poszła w świat nowa wiadomość: Zdenka Koubkova, filar czeskiej reprezentacji lekkoatletycznej, porzuca sport. Co za niepowetowana strata! Tym razem była to prawda, ale prawda, zasłaniająca rewelacyjne wprost kulisy. Otóż okazało się, że Czeszka którego dnia „zaatakowała" w szatni jedną z koleżanek. Skandalu nie dało się ukryć i teraz sport czeski opłakuje bezpowrotną utratę swej rekordzistki światowej, mistrzyni krajowej i wogóle wszechstronnej lekkoatletki.

Jedno jest pewne: Koubkova — to fenomen, ale nie sportowy, lecz fenomen natury! Niezwykła tragedja człowieka, któremu wydawało się, że jest kobietą, a tymczasem był dziwnem pomieszaniem płci.

Koubkova przechodziła gehennę. Walczyła z naturą, nie chciała utracić wspaniałego stanowiska w hierarchji sportowej i co pewien czas poddawała się operacji. Nie słuchała rad lekarzy, bo chciała być kobietą. Lecz nie udało się jej zwalczyć natury. Musiała ulec!

I oto wczoraj obiegła sensacyjna wiadomość, zaczerpnięta z prasy czeskiej, że Zdenka Koubkova zdecydowała się zostać... mężczyzną. W tych dniach podda się ostatecznej operacji i zabieg chirurgiczny spowoduje u niej szybkie rozwinięcie cech męskich, hamowanych dotychczas.

Z tym momentem powstanie nowe zagadnienie: czy w liście rekordów świata należy pozostawić nazwisko Koubkovej, czy też wykreślić! Ten pierwszy w dziejach historji sportu niezwykły wypadek stanie się nielada łamigłówką dla Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. Pominąwszy te wszystkie niezwykłości, warto zaznaczyć, że wyniki sportowe Koubkovej, jak na kobietę, są nadzwyczajne, ale jak na mężczyznę — wcale słabe.

Narazie w personaljach słynnej lekkoatletki czytamy: Imię: Zdenka, nazwisko: Koubkova, wiek: 24 lata, zawód urzędniczka prywatna. Ale już za kilka dni świat sportowy i lekarski przeżyje jedną z największych sensacyj, a panna Stasia Walasiewiczówna straci groźną rywalkę!

ELLIOT



Najnowsze zdjęcie Zdenki Koubkovej, ubranej po męsku, w marynarce i koszuli sportowej i w męskiem uczesaniu.



Koubkova na stadjonie miejskim w Poznaniu 17 września 1933 z okazji biegu „Kurjera Poznańskiego". Biegnie pierwsza, przed Walasiewiczówną.

prasy, w którym J. E. ks. biskup Jasiński wzywa społeczeństwo do niesienia pomocy na rzecz najbiedniejszych. Akcja piękna i ze wszechmiar godna poparcia. Nie rozumiemy tylko, dlaczego wezwanie J. E. ks. biskupa Jasińskiego skierowano także do prasy żydowskiej, która je skwapliwie wydrukowała. Przez takie stawianie sprawy dezorjentuje się opinję publiczną w rozróżnianiu pism chrześcijańskich i żydowskich. Czyż jest dla nas chrześcijan przyjemnie, gdy widzimy listy biskupa w żydowskich pismach? — Sądzimy, że ks. dyr. Nowicki sprawę niniejszą rozpatrzy i w przyszłości inaczej nią pokieruje.

Profesor zmarł podczas egzaminu

Sosnowiec, 5. 12. Podczas egzaminów, odbywających się w dniu 4 b. m. na wyższym kursie nauczycielskim w Sosnowcu, jeden z egzaminatorów delegat krakowskiego kuratorjum szkolnego dr. Adam Strzelecki, zasłużony pedagog zasłabł nagle i padł trupem na miejscu. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Odbudowa Palestyny

Warszawa. (Tel. wł.) Wybitny działacz palestyński, Jaffe, był przyjęty przez min. Becka, którego informował o postępach odbudowy Palestyny.

Dzienniki żydowskie zaznaczają, że minister miał oświadczyć, iż rząd polski stale popiera na terenie międzynarodowym dążenia Żydów ku utworzeniu własnej siedziby narodowej w Palestynie. (w)

UWAGI

Cała Moskwa mówi o pewnym sztygarze z donieckiego zagłębia węglowego, nazwiskiem Stachanow, wynalazcy nowego systemu „super-wydajnej" pracy, — systemu, który jakoby dawał pięciokrotne wyniki pracy zwykłego robotnika w przemyśle.

Metoda nowego sowieckiego „taylorzysty" polega podobno na zręcznem połączeniu pracy ręcznej z pracą mechaniczną, przy usunięciu do ostatecznych granic wszelkich „martwych" stadjów w produkcji człowieka.

Podczas gdy „system Stachanowa" — taka się już utarła nazwa — podlega jeszcze badaniom speców - psychotechników, w niektórych fabrykach sowieckich utworzyły się już drużyny „stachanowców", którzy głoszą światoburcze teorje ekonomiczne. „Zapędzimy w kozi róg t. zw. postęp świata kapitalistycznego i pokażemy drugim, jak wygląda praca potencjalna spotęgowanego człowieka".

Górne te zapowiedzi przeszłyby zapewne mimo uszu narodów „burżuazyjnych" i nikt by nie słyszał o nowym apostole pracy sowieckiej, gdyby metody Stachanowa nie poruszył w wielkiej mowie programowej sam dyktator Stalin, z czego wnosić można, że nawet czołowe mózgi w Z. S. S. R zaprząta nowy „wynalazek". Na pierwszym ogólnopaństwowym zjeździe „stachanowców" określił ich Stalin, ni mniej, ni więcej, tylko jako prowodyrów nowej rewolucji, która nadchodzi, a która — dopiero teraz, po prawie 20 latach (?) — ma być ekonomicznym odpowiednikiem politycznej rewolucji Lenina. Polega to na tem, że decydujący głos w życiu sowieckiem ma mieć zdolna jednostka.

Indywiduum pracowite, inteligentne, o zmyśle wynalazczym i twórczym ma być wydzielone z szarej masy, by tworzyć rodzaj wylęgarni zdrowych talentów i stanowić elitę świata pracowniczego Rosji. Najwyższym celem „stachanowców" ma być — rekord. Sprężyną działania— inteligencja.

Gdyby nie to, że Rosja sowiecka nazbyt często puszcza w świat coraz to nowe i coraz „lepsze" metody uszczęśliwiania ludzkości, tak że audytorjum światowe stępiło już sobie słuch na te syrenie tony, możnaby wpaść w pułapkę i rzeczywiście sądzić, że leży przed nami genjalny i światoburczy wynalazek. Ale właśnie, co się tyczy dziedziny celowości i organizacji pracy, jest świat „kapitalistyczny" wielce wymagający. Sam tak dużo w tym zakresie stworzył, że trzeba niemało tupetu, by chcieć go zmusić „wynalazkami" zdystansować.

Dopóki więc 75 procent sławnych traktorów produkcji naduralskiej wyrzucanych będzie na szmelc z powodu tandetnej roboty, a obuwie, fabrykowane w okręgu charkowskim, musi być przemocą wciskane różnym kooperatywom, bo nikt nie ma ochoty go nosić, dumne zapowiedzi „stachanowców" nie będą dla produkcji „kapitalistycznej" groźne.

Deklamowanie o genjalnej metodzie, która się narodziła w Sowietach, jest odkrywaniem Ameryki, — kraju, w którym nazwiska Taylora i Forda mają dostateczną wymowę.

Migawki łódzkie

Bajrat i Żydzi — Czy tak być powinno

Łódź, dnia 5 grudnia.

W tych dniach odbyło się posiedzenie łódzkiego „bajratu" czyli t. zw. przybocznej rady miejskiej, urzędującej wbrew woli społeczeństwa narodowego. W sprawozdaniu z owego posiedzenia czytamy w jednym z żydowskich dzienników:

„Wczoraj o godz. 7,30 wiecz. zebrała się poraz trzeci w gmachu rady miejskiej rada przyboczna m. Łodzi. **Było to pierwsze posiedzenie jawne, na które dopuszczono publiczność.**

Prezydent miasta, Głazek, otwierając posiedzenie powitał zebraną na galerji publiczność, dziękując jej za zainteresowanie się sprawami samorządu."

Rzeczywiście! Jakież to rozbrajające: tymczasowy prezydent Głazek dziękuje publiczności, że raczyła się zainteresować sprawami samorządowemi. Trzeba stwierdzić, że jak na dzisiejsze czasy — objaw to niezwykły. Coprawda owa publiczność składała się przeważnie z „naszych" i ich przyjaciół — z pod znaku BB. — ale fakt pozostaje faktem. B. komisarz m. Łodzi inż. Wojewódzki do publiczności odnosił się zupełnie inaczej (może dlatego, że na galerję Żydom był „wstęp wzbroniony"?): — Ot ni stąd ni zowąd kazał opróżniać „galerkę" z „awanturników" i „żydożerców", którzy rzekomo uniemożliwiali mu sprawowanie obrad. P. Głazek natomiast ma taką na formie: wypalił mówkę do „naszej" publiczności i — koniec. Niema zresztą „żydożerców" i „awanturników" więc kogoż wyrzucać? „Naszych"? — skoro siedzą cicho i są zadowoleni — niema powodu do agresywnych zarządzeń.

Ale nie oto nam chodzi. W wyżej cytowanej notatce zauważono, że ostatnie posiedzenie łódzkiego „bajratu" było jawne... Czy naprawdę? Wszak przy tworzeniu regulaminu dla przybocznej rady wyraźnie zaznaczono, że posiedzenia jej prowadzone będą tajnie! — Widocznie zmieniono zamiar. Ale jak w takim razie zrozumieć końcowy ustęp sprawozdawcy żydowskiego, który pisze, że po załatwieniu takich — to — a takich spraw...

„Prez. Głazek zarządza tajność obrad dla rozpatrzenia sprawy rozrachunku z rzeźnią bałucką.

Na tę część posiedzenia przybył naczelnik wydziału samorządowego województwa, p. Jelinek."

A więc p. Głazek opróżnia jednak „galerkę" z publiczności. Coprawda nie za „żydożercze awantury", tylko... Tylko dlaczego? — Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Nie jesteśmy zresztą jej ciekawi, bo łódzki „bajrat" obchodzi nas tyle, co... zeszłoroczny śnieg. Ale poco te tajne posiedzenia, komu i na co są potrzebne — Bóg raczy wiedzieć.

* *

W związku z rozpoczęciem w całej Polsce „Tygodnia Miłosierdzia", zorganizowanego przez władze kościelne, dyr. Akcji katolickiej w Łodzi ks. Nowicki rozesłał komunikat do

NA KRAWĘDZI DNIA

Tania nauka

Jak zwykle w jedenastce był straszny tłok. Przeważali pasażerowie wyznania handlowego. Jeden z nich sapał pod stosem skrzynek ze szprotkami, inny, zmęczony dźwiganiem potężnego brzucha, zaczął rozglądać się za wolną ławką, ale wszystkie miejsca były pozajmowane. Na ostatniej siedziała jakaś paniusia z pociechą, a koło nich stał obywatel średniej kondycji. Wyglądał na drobnego handlarza, szofera, właściciela nieruchomości na przedmieściu, lub zgoła majstra. Było mu ciasno, na każdym przystanku po kilka osób szturmowało wyjście i maglowało go niemiłosiernie.

— Mamusia kawalera pochwali, o wiele jeżeli kawaler starszemu osobnikowi siedzącego miejsca ustąpisz. Dla jadącego z pracy i starszego wiekiem szaconem przynależy się... — pojednawczo zagaił obywatel, opierając się barczystym torsem o mamusię.

Kawaler nie reagował. Obrucony profilem udawał, że z zainteresowaniem ogląda monotonny szereg sunących za oknem szyldów.

— Każdy swoje wykształcenie ma. Jednego rodzice czyli opiekunowie sprawiedliwie na jenteligentne jednostkie edukują, a co do innego nikt takowy na niego należytej uwagi nie zwraca i wyrasta potem na chama czyli zakałę społeczną, co nawet czci i poważania dla starszych wiekiem nie ma. Nie mówię, że akurratnie kawaler takie psie szczęście posiadasz i zamiast rodzonej matki pierwsze lepsze szantrape masz, ale poniektóremu to się poniekąd zdarza...

— Kazio, ustąp miejsca panu, widzisz, pan wraca z pracy i jest zmęczony.

Dziesięcioletni Kazio wstał bardzo niechętnie i coś niewyraźnie burknął, a jego miejsce z ukontentowaniem zajął wymowny obywatel. Teraz Kazia zdołali pasażerowie wzięli w obroty. Deptano mu po nogach, trącano go łokciami i przeróżnemi paczkami w głowę, razwraz tylko dzięki chwytaniu się za matczyne kolana, nie padał na podłogę. Że zaś był o wiele mizerniejszy od swego poprzednika, poprostu chwilami znikał w ludzkiej fali...

Obywatel przyglądał się temu z niejakiem ukontentowaniem:

— I cóż kawaler powiesz na takowe okoliczność? Znakiem tego grzeczność nie zawsze na pożytek osobnikowi wychodzi? Siedziałeś, kawaler, na wygodnem miejscu, widoki przez okno oglądałeś, a tera ofiare społeczne odstawiasz, za pętaka jesteś. Poniekąd zawsze tak bywa i o wiele nadal grzeczny kawaler będziesz dla osób postronnych, to przez całe życie inne obywatele miejsce twoje zajmać będą, a kawalerowi tyle zostanie, co oddeptane nagniotki...

Kaziowi w oczach zakręciły się łzy. Obywatel zaś ciągnął dalej:

— Rozumie się, że ofiary w społeczeństwie i kaleki moralne też musowo powinny się znajdywać, bo natura, względnię los, po to głupich stworzyła, ażeby mądrym dobrze było. Jednakowoż...

Mamusia nie wytrzymała:

— Przecie sam pan chciał, aby Kazio panu miejsca ustąpił, a teraz mu pan takie przykre rzeczy mówi. Dziecko mi pan demoralizuje. Czy to ma być wdzięczność za zrobienie panu miejsca?!

— Szanowna pani niemasz w danem wypadku absolutnie racji. Bo o wiele rozchodzi się o deromalizowanie, to ja synkowi paninemu tylko nauki odpowiedzialne daje. Cóż, kurza jego niedużą, całe życie mandragore względnie cipke ma odstawiać? Za trąconego ma być? Względem zaś wdzięczności takżesamo możemy podeskutować, owszem czemu nie. Znakiem tego paniny Kazio ustąpił mnie swoje ławkie raz jeden, a za to ma darmowe akademje życiowe. Myślisz pani, że on tego nie zapamięta i w następnej okazji też frajera będzie odwalał? Chyba żeby był kompletny idjota...

— To skandal, mało że mi dziecko z ławki ueunął, jeszcze od idjotów wymyśla!...

— Znowóż pani się mylisz. Na podstawie jakowej okoliczności, szanowna osobistość twierdzi, że wymyślam? Możebnie że faktycznie ten skrobaczek jest rzeczywisty idjota? Popatrz pan, panie szanowny, — obywatel zwrócił się w tym momencie do najbliższego sąsiada — wał jeżdem, w razie jeżeli ten tu przytomny potomek rodu ludzkiego na tumana nie wygląda. Wykapana mama! Ten sam wyraz twarzy, taka sama mgła w oczach. Podobnież tera dziedziczna wartościowość osobnika na pirazy plan wychodzi. W gazetach na ten temat w niedzielę znowóż pisali. Umię człowieka durch widzieć i zauważam w mamie się udał, żadna cholera już nie pomoże. Urodziła się idjota, umrze idjota...

Tymczasem cały tramwaj zainteresował się naukami, udzielanemi Kaziowi przez energicznego obywatela. To też bardzo żałowano, gdy na najbliższym przystanku mama, spazmując, zabrała Kazia również beczącego i pośpiesznie wysiadła. Obywatel zwrócił się do pozostałych:

— Za takię tanie lekcje szczeniak recznogi musiałby mnie całować, kochanym nauczycielem nazwać, ale czy pomieniona jenteligencja zdolna jest człowieka ocenić i także samo dzieciaki z klejem wychowywać? Miazga dwunastego stopnia służbowego!... m-t

Żydzi biją się po pyskach...

Posiedzenie rady gminnej żydowskiej w Dąbrowie Górniczej zakończyło się pyskopraniem — Kres awanturom położyła policja

Dąbrowa Górnicza, 5. 12. Odbyło się tu posiedzenie rady gminnej żydowskiej, celem rozpatrzenia preliminarza budżetowego gminy na 1936 rok. Ponieważ w łonie gminy istnieją tarcia i scysje na tle dysponowania majątkiem gminy, posiedzenie zapowiadało się b. burzliwie. Istotnie zaraz po otwarciu obrad jeden z członków rady rzucił się na swego przeciwnika i pobił go po twarzy. Wywołało to piekielną awanturę i przewodniczący, w obawie gorszących następstw, zmuszony był wezwać policję, która wkroczyła na salę i zajście zlikwidowała.

Gdy doszło w swoim czasie na posiedzeniu łódzkiej rady miejskiej do znanych zajść, prasa żydowska usiłowała przekonać opinję publiczną, że wywołali je endecy, ponieważ Żydzi nie są do tego zdolni. Było to oczywiście kłamstwem. Zajścia sprowokowali Żydzi. Wypadek z Dąbrowy Górniczej przekonuje nas, że Żydzi są przyzwyczajeni do wywoływania ciągłych awantur i prowokowania nawet wtedy, gdy są między sobą...

O zjazdach krakowskich

T. S. L. na złej drodze - Jubileusz Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej — Zjazd chrześcijańskiego kupiectwa radzi nad kredytem i cenzusem kupieckim

Kraków, 4 grudnia.

Od pewnego czasu Kraków jest stale w nastroju „świątecznym". Uroczystościom, obchodom, rocznicom i zjazdom niema końca. Orkiestry grają wesoło na ulicach, choć „szaremu" człowiekowi calkiem niewesoło...

Z całej powodzi zjazdów kilka zasługuje na szczególniejszą uwagę. Jednym z ciekawszych był zjazd delegatów Towarzystwa Szkoły Ludowej (T. S. L.). Wykazał on martwotę tej tak dawniej żywotnej i pożytecznej placówki. Dawniej, dopóki T. S. L. nie zawładnęła „sanacja", społeczeństwo małopolskie darzyło tę instytucję wielkiem zaufaniem i nie szczędziło grosza. Ale bo też ludzie, kierujący dawniej T. S. L., byli całą duszą oddani pracy oświatowej i mimo że byli zdeklarowanymi narodowcami, nigdy im na myśl nie przyszło, aby Towarzystwa nadużywać dla celów partyjnych.

Teraz inaczej, inaczej...

Wystarczy przejrzeć tytuły wygłaszanych pod egidą T. S. L. odczytów, przejrzeć znajdujące się w czytelniach T. S. L. gazety, zaglądnąć do bibljotek T. S. L., aby przekonać się, że obecni „sanacyjni" kierownicy T. S. L. używają go do ściśle określonych celów politycznych. Skutkiem takiej radykalnej zmiany charakteru tej instytucji jest to, że społeczeństwo straciło do niej poprzednie zaufanie, uważając ją za „sanacyjną" organizacje polityczną, niezasługującą na poparcie ogółu.

*

Niepozbawiony „sanacyjnego" posmaku był zjazd osadników kresowych. Na zjazd przybyli oczywiście tylko odpowiednio przesiani delegaci osadników. Przy wejściu na salę obrad zachowano tak daleko idące środki ostrożności, że nie dopuszczono nawet przedstawicieli prasy.

Najciekawszym przedmiotem obrad była sprawa niezatwierdzenia wydziału powiatowego w powiecie krzemienieckim. Gen. Januszajtis, którego wybór na prezesa zarządu powiatowego Związku Osadników nie został przez zarząd główny zatwierdzony, wygłosił przemówienie, w którem zwrócił uwagę na kurczenie się polskiego stanu posiadania na kresach. Większość jednakże miała na zjeździe „sanacja", która przeprowadziła wszystkie swoje wnioski.

*

Z okazji jubileuszu 525-lecia Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej odbył się w Krakowie dnia 24 listopada wielki zjazd kupiectwa chrześcijańskiego, o którym „Kurjer" już pisał. Założona w roku 1410 obejmowała Kongregacja wszystkich chrześcijańskich kupców krakowskich i miała na celu obronę i popieranie handlu. Na jej czele stali „starsi" i do dnia dzisiejszego prezes Kongregacji nazywa się „starszym". Z biegiem czasu znaczenie Kongregacji bardzo zmalało, aż dopiero przywilej nadany w r. 1722 przez króla Augusta II przyczynił się do jej odrodzenia.

Jednem z najbardziej żywotnych zadań Kongregacji Kupieckiej była walka z konkurencją Żydów, którzy wbrew zakazom uprawiali handel w Krakowie.

Do największego znaczenia doszła Kongregacja za czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej. Po wcieleniu Krakowa do Austrji i zaprowadzeniu (w r. 1859) wolności handlu Żydzi opanowali handel w Krakowie, a Kongregacja spadła do rzędu zwykłego stowarzyszenia zawodowego.

Kupiectwo polskie przechodzi obecnie poważny kryzys, którego źródeł szukać należy głównie w konkurencji handlu żydowskiego. Wiadomo, że kupcy żydowscy mają do dyspozycji świetnie zorganizowany kredyt, dzięki któremu są w możności przetrwać każde przesilenie gospodarcze.

Zjazd kupców poprzedzony został (23 listopada) zjazdem rady naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, mającym charakter przygotowawczy w stosunku do zjazdu ogólnego.

Na zebraniu plenarnem (24 listopada) wygłoszono następujące referaty: „Kupiectwo polskie a chwila obecna", „Drogi podniesienia poziomu zawodu kupieckiego", „Kupiectwo polskie wobec polityki handlu zagranicznego", „O właściwe formy handlu wewnętrznego", „Problem świadczeń publicznych w handlu", „O odbudowę kredytu dla handlu polskiego", „Zagadnienie ustawodawstwa handlowego", „Wzmocnienie więzów organizacyjnych kupiectwa polskiego" i „Na progu nowego etapu prac".

Niestety w najważniejszej sprawie, sprawie walki z zalewem żydowskim, Zjazd nie spełnił pokładanych w nim nadziei, jak już Czytelnikom „Kurjera Poznańskiego" wiadomo. **T. M.**

Zmiany w ubezpieczeniach

Warszawa. (Tel wł.) W min. pracy i opieki społecznej przeprowadzone są badania nad zmianami w ubezpieczeniach, zwłaszcza w zakresie ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Powołano specjalną komisję międzyministerjalną, która bada m. in. możliwość obniżenia składek ubezpieczonych, a również zmniejszenia górnej granicy uposażeń i zarobków, od której już przestałby istnieć przymus ubezpieczeniowy. Czy to będzie suma 500 czy 450 zł, trudno w tej chwili określić. (w)

Rozwiązane kartele

Warszawa. (Tel. wł.) Pomiędzy 44 kartelami, które min. Górecki wczoraj rozwiązał, znajduje się m. in. Zw. Hurtowników Żelaza dla Wielkopolski, Pomorza i w. m. Gdańska z siedzibą w Poznaniu; Zrzeszenie Hurtowników Żelaza w Łodzi, obejmujące 7 przedsiębiorstw; Zrzeszenie Hurtowników Rur w Katowicach, obejmujące 10 przedsiębiorstw. Dalej wchodzi w grę umowa hurtowników branży papierniczej w Łodzi; Centralnego Biura Torebek w Poznaniu, obejmującego 9 firm; „Centrotorb" w Świętochłowicach, obejmujący 17 firm; umowa hurtowników łódzkich w sprawie regulacji szkła prasowanego i okiennego itd.

Rozwiązane porozumienia kartelowe obejmują przeszło 100 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Ciągnienie pożyczki inwestycyjnej

Po 1.000 złotych

Nr. 6 z Serji: 122, 226 1166, 6178, 6830, 6895, 10829, 11183, 13331, 16222, 17578, 18185, 18998, 20267, 20278. Nr. 25 — 1217, 2895, 4025, 4524, 6862, 8749, 13223, 14834, 15493, 16426, 17930, 18143, 18419, 22027, 22396. Nr. 28 — 81, 546, 3829, 5606, 6343, 6564, 9504, 9888, 12876, 14185, 15852, 16674, 16834, 18609, 22145. Nr. 29 — 607, 818, 3956, 4099, 4328, 4612, 4699, 4740, 5407, 5584, 6404, 7357, 8911, 9706, 12176, 12194, 12856, 14531, 15285, 15575, 16261, 16407, 16553, 16595, 17233, 18216, 18361, 20644, 21490, 21854, 22292. Nr. 36 — 200, 2290, 2352, 2681, 6672, 8070, 9425, 10227, 10976, 11613, 15831, 16320, 17340, 18246, 22148. Nr. 37 — 681, 1720, 3376, 3752, 4549, 6248, 9087, 9222, 10123, 10961, 13036, 19805, 21616, 22497, 22807. Nr. 38 — 55, 2998, 3637, 3680, 3851, 6776, 9517, 11720, 12992, 13065, 14563, 17753, 21360, 21556, 21985 Nr. 45 — 858, 1749, 3211, 4102, 4328, 8584, 9525, 10535, 10747, 11395, 13114, 13964, 14341, 15745, 17085, 22184. Nr. 46 — 983, 1010, 2169, 3552, 4327, 4718, 5212, 5538, 6635, 8321, 9762, 9824, 10387, 18799, 22870.

Po 500 złotych

Nr. 4 z Serji: 260, 1381, 1767 3004, 3373, 3567, 3769, 4309, 4377, 6715, 7869, 8184, 8535, 9866, 9984, 10956, 11115, 12111, 12566, 14191, 14662, 15534, 15737, 15890, 17016, 17236, 18082, 19061, 19925, 20662, 21044, 21652, 21977, 21978, 22240. Nr. 11 — 250, 1575, 2134, 2388, 4499, 5219, 5685, 5928, 6984, 7087, 7260, 7595, 9599, 10208, 10535, 11825, 11889, 12014, 12036, 13427, 13593, 13696, 13859, 14603, 14625, 14680, 14720, 15482, 15767, 16723, 17929, 17993, 18196, 21851, 22395. Nr. 24 — 124, 421, 1085, 1603, 1677, 2293, 2945, 4432, 4669, 4698, 5731, 7650, 8749, 9149, 9299, 9777, 10149, 10711, 11219, 12036, 12468, 12683, 14597, 14800, 16347, 16365, 16752, 16857, 18551, 18905, 19777, 21075, 22471, 28856. Nr. 38 — 401, 764, 1161, 1230, 1648, 2326, 2766, 3132, 3248, 4024, 4453, 5033, 5267, 7739, 8573, 9163, 9514, 9534, 10467, 10712, 10745, 11060, 12064, 12203, 13160, 14187, 15510, 16407, 16973, 18176, 19109, 20874, 22153, 22187, 22387, Nr. 45 — 72, 218, 552, 1115, 2176, 33307, 3319, 3886, 3417, 3580, 4606, 6012, 6520, 7309, 7655, 8123, 8810, 8944, 9238, 10416, 11119, 12114, 13274, 13400, 13787, 14205, 14720, 16818, 18065, 18279, 18982, 20018, 20488, 21965, 22164. Nr. 49 — 330, 528, 614, 656, 2037, 3084, 3660, 4144, 4484, 5393, 6002, 6914, 7685, 8330, 8442, 8980, 9878, 10383, 10489, 11000, 11102, 11238, 13266, 13707, 13922, 16098, 16193, 16415, 19798, 19956, 20220, 20424, 20797, 20809.

Kto studjuje w Gdańsku

Gdańsk, 4 grudnia.

Trudności pieniężne Gdańska stawiały pod znakiem zapytania dalsze istnienie politechniki. Wyższa uczelnia w Gdańsku ma dla Niemców specjalne znaczenie, to też wytężono wszystkie siły, aby ją utrzymać. Na ostatniem posiedzeniu Volkstagu prez. Greiser specjalnie dziękował „Gauleiterowi" Forsterowi za jego starania o utrzymanie politechniki.

W politechnice obchodzono świeżo uroczyście 100-lecie niemieckich kolei żelaznych; przy tej sposobności prof. Pohlhausen podał dane o odbywających studja w Gdańsku. Według prof. Pohlhausena spisy studentów politechniki obecnie wykazują:

Gdańszczan	148
Niemców z Polski	104
Niemców z Rzeszy	644
Cudzoziemców	314.

„Cudzoziemcami" są oczywiście nazwani głównie Polacy, których jest tylko ponad 200. Uderzająco wysoka jest jednak cyfra Niemców, którzy przybyli na studja z Rzeszy Niemieckiej. Jak twierdzi prof. Pohlhausen, na początek obecnego roku akademickiego przybyło do Gdańska 300 nowych studentów z Niemiec, co wydatnie przyczyniło się do utrzymania uczelni. Zdaniem referenta, jest to duża ofiara „niemieckiej macierzy", której należy się wdzięczność. Na politechnikę gdańską przydziela Berlin 5 procent ogólnego niemieckiego wywozu walut zagranicznych.

Prof. Pohlhausen powiedział, że z wdzięczności dla Rzeszy trzeba „wytężyć wszystkie siły, aby i studenci i ciało profesorskie pracowało w duchu szczerze narodowo - socjalistycznym". Przemówienie prof. Pohlhausena było wiernem odbiciem dążeń kierowniczych sfer hitlerowskich w Gdańsku, które rzeczywiście nie szczędza trudów, aby absolwenci politechniki wynosili z niej możliwie najwięcej fanatyzmu niemieckiego, skierowanego przedewszystkiem na t. zw. „niemiecki wschód".

O tem, że politechnika gdańska utrzymuje się także z dotacyj rządu polskiego, nigdy w Gdańsku nie słyszy się ani jednego słowa. Byłoby rzeczą wskazaną, aby politechniką gdańska więcej interesowano się w Polsce i starano oddziałać na jej życie. To dałoby Polsce duże korzyści. **E. P.**

Grudzień
6
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Mikołaja b.
Sobota: Ambrożego b.
Kalendarz słowiański
Piątek: Jarogniewa
Sobota: Ludomyśla
Słońca: wschód 7,46
zachód 15.40
Długość dnia 7 g. 54 min
Księżyca: wschód 13.04
zachód 3,09
Faza: 4 dzień przed pełnią.

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Potasza, Plac Kościelny 10, Charemzy Pomorska 12, Müllera, Piotrkowska 96, Epsteina, Piotrkowska 225, (żydowska), Garczyckiego, Przejazd 59, Antoniewicza, Pabjanicka 56.

Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 8,30 w. „Przedziwny stop".

Teatr Popularny — 8,15 w. „Szczęście Frania".

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Królewski sobowtór".
Bratnia Strzecha — „Czerwony wóz".
Corso — „Mała mateczka".
Capitol — „Legjon nieustraszonych".
Czary — „Tygrys Pacyfiku".
Mimoza — „Marzące usta".
Miraż — „Tarzan nieustraszony".
Ludowy — „Kochałam go".
Oświatowy — „Markiza Yorisaka".
Palace — „Dziś wieczór u mnie".
Przedwiośnie — „Miłostki".
Stylowy — „Córka gen. Pankratowa".
Rialto — „Szalony porucznik".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 5 bm.:

Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 1,2 st., najniższa: minus 3,7 st. Barometr: 730,8, tendencja: zwyżkowa. Wiatry słabe południowo wschodnie. Opad: 0,3 mm.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przepowiednia: znaczne ochłodzenie, naogół chmurno. Możliwe opady śnieżne z rozjaśnieniami.

Z RUCHU NARODOWEGO

Zebranie Str. Nar. w Brzezinach. Dnia 1 bm. odbyło się w Brzezinach wielkie zebranie Stron. Narodowego. Referat na temat obecnej sytuacji politycznej w Polsce wygłosił przybyły z Łodzi prelegent. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, a następnie zebrani uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję: Zebrani członkowie Str. Nar. w Brzezinach na zebraniu w dniu 1. 12. 1935 r. żądają rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu, uważając, że jako nie wybrane przez Naród mogą działać jedynie na szkodę Rzeczypospolitej i z tej racji żądają rozpisania nowych wyborów do Sejmu i Senatu oraz Rad Miejskich i Gromadzkich. Po uchwaleniu tej rezolucji zebranie zakończono okrzykami na cześć Polski Narodowej i Dmowskiego.

KRONIKA POLICYJNA

Nieźle kupił. Przedsiębiorca przewozowy Jan Majszczak, zamieszkały przy ul. Baranowskiej 5 nabył na targu na Bałuckim Rynku od nieznanego przekupnia Żyda 6 korcy owsa zmieszanego z wyką, po cenie 10 zł za cetnar czyli przeciętnie o 1 złoty taniej na korcu. Na miejscu przy przesypywaniu paszy do skrzyni stwierdził, że w pierwszym rzędzie wyka zawierała poważną ilość piasku, a dla wyrównania wagi dosypane były również drobne kamienie, tak że waga zmniejszona była przeciętnie do 75 kilo z jednego korca. Mimo natychmiastowych poszukiwań niezdołał już oszusta odszukać. (k)

Niefortunna wyprawa kłusowników. W lesie majątku Szczawin, pod Łodzią gajowy Zdzisław Strzałkowski napotkał dwuch kłusowników uzbrojonych w fuzje. Gdy w odpowiedzi na jego wezwanie kłusownicy oddali doń strzał z dubeltówki, gajowy zmierzył również z rewolweru i w rezultacie postrzelił ciężko w klatkę piersiową i nogę jednego z kłusowników, którym okazał się 27-letni Roman Kubiak. Kubiaka w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala. Drugi kłusownik umknął. (k)

KRONIKA WYPADKÓW

Zatrucie mięsem. Marjanna Wierzbowska zamieszkała przy ul. Bocznej 54 zakupiła w straganie na rynku u handlarza żydowskiego mięso po tańszej cenie i przyrządziła ję na obiad. Po spożyciu Wierzbowska, jej mąż Stanisław i dwoje dzieci zachorowali, wykazując objawy zatrucia. Przybyły lekarz pogotowania udzielił zatrutym pierwszej pomocy i pozostawił w stanie osłabionym na miejscu. (k)

Śmierć w płomieniach. We wsi Błenno w zagrodzie Michała Franciszka wybuchł z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem groźny pożar, który zniszczył doszczętnie wszystkie zabudowania zagrody. Wskutek zapomnienia pozostała w płonącym domu 79-letnia matka właściciela zagrody Władysława Michalakowa, która spłonęła żywcem. Po ugaszeniu pożaru ze zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki. Straty spowodowane przez pożar obliczono na 5000 zł. (k)

Łódź traci rynek zbytu

na ziemiach zachodnich — Kryzys sięgnął do miast najzamożniejszej dzielnicy

Łódź, 3. 12. W bieżącym sezonie zimowym Łódź dokonała wyjątkowo dużych obrotów z Kresami Wschodniemi, których zapotrzebowanie na tekstylja poważnie wzrosło. Niestety, szło to w parze ze spadkiem obrotów, dokonywanych przez włókiennictwo łódzkie z Kresami Zachodniemi, to jest woj. poznańskiem, pomorskiem i śląskiem.

Spadek ten, sięgający, według obliczeń hurtowników łódzkich, kilkudziesięciu procent, dotknął przedewszystkiem działy gotowych towarów wełnianych, półwełnianych, a zwłaszcza konfekcji, której dostawy do zachodnich dzielnic Polski były niejako monopolem Łodzi. Niemal całkowite zapotrzebowanie Kresów Zachodnich na konfekcję nisko i średniogatunkową pokrywał przemysł łódzki, Warszawie pozostawiając dostawy jedynie wyrobów wysokogatunkowych. Szczególnie dużo wywoziła Łódź do województw zachodnich konfekcji damskiej i w tym też dziale nastąpiło największe skurczenie obrotów, dużo większe, niż w dziale konfekcji męskiej, której zbyt zmalał w stosunkowo małym stopniu. Wyjątkowo skąpych zakupów w Łodzi dokonało w bież. sezonie woj. poznańskie, skąd ponadto nadeszły poważne zwroty.

Tak silny spadek obrotów z Kresami Zachodniemi tłumaczony jest dwiema przyczynami. Jedną z nich jest stały rozwój na tych terenach, specjalnie w poznańskiem — miejscowego przemysłu konfekcyjnego, który, zwłaszcza w roku bież. poczynił duże postępy.

Drugą, poważniejszą i groźniejszą w skutkach przyczyną zmniejszenia się dostaw łódzkich do dzielnic zachodnich — jest zubożenie i spadek siły nabywczej ludności miejskiej. Jak wiadomo, w powyższych dzielnicach stanowi ona stosunkowo większy odsetek ogółu ludności, niż w innych województwach Polski, to też ograniczenie przez nią zakupów wystąpiło jaskrawiej i nie mogło być skompensowane nawet przez dający się zauważyć wzrost popytu ze strony wsi.

Robotnicy walczą z wyzyskiem żydowskim

Strajk okupacyjny we fabryce Żyda Dreznera

Łódź, 5. 12. W osławionej na terenie Łodzi fabryce Żyda Abrama Dreznera, przy ul. Południowej 52, wybuchł znowu strajk okupacyjny, przyczem około 100 robotników zajmuje mury fabryczne.

Drezner zalegał, jak to już podawaliśmy, z zapłatą należności robotniczych, poczem niespodziewanie zamknął fabrykę, lecz na skutek interwencji władz, zgodził się na otwarcie fabryki i na punktualne regulowanie tygodniówek. Już jednak w pierwszym tygodniu Drezner nie dotrzymał przyrzeczenia i zalegał z wypłatą.

Obecnie robotnicy wybrali delegata, by pilnował wypłaty. Osoba delegata nie przypadła jednak do gustu Żydowi, i mimo niewypłacenia należności nie dopuścił delegata do pracy. W obronie wydalonego stanęli pozostali robotnicy i okupują mury.

Likwidacją strajku zajął się inspektor pracy.

Za 4 miliony złotych

powstanie w Łodzi 8 szkół powszechnych

Łódź, 5. 12. Odbyło się posiedzenie rady szkolnej m. Łodzi, na którem omówiono sprawę racjonalniejszego pomieszczenia szkół powszechnych. Stwierdzono, że brak własnych budynków szkolnych powoduje, że około 70 proc. młodzieży pobiera naukę w nieodpowiednich pod względem higjenicznym i sanitarnym warunkach, a mimo to miasto wydaje olbrzymie sumy na opłacanie wynajętych lokali, czy całych budynków.

By złu zaradzić radykalnie, postanowiono przyjąć plan zarządu miasta Łodzi budowy ośmiu nowych budynków szkolnych na placach, stanowiących własność miasta, a mianowicie w Juljanowie, Polesiu Konstantynowskiem, na ul. Rzgowskiej, Łagiewnickiej, Marysińskiej, Olsztyńskiej, Chrobrego i Franciszkańskiej. Koszt budowy ośmiu tych szkół obliczono na 4 miljony złotych.

Zarząd miasta w tym celu zaczerpnie pożyczkę z Funduszu Pracy, a budowa rozpoczęta zostanie na wiosnę 1936 r. Na temże posiedzeniu uchwalono urządzić gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci szkół, oraz przez obdzielenie ich obuwiem, odzieżą i upominkami.

KRONIKA SĄDOWA

Tylko włosy ich różnią. Głośna była w swoim czasie w Łodzi sprawa o ekscesy terorystyczne w okresie strajku w jednej z tkalni łódzkich. Sąd okręgowy w Łodzi skazał wówczas za udział w ekscesach tkacza Ottona Hohma. Od wyroku skazującego Hohm apelował do Warszawy, gdzie ostatnio odbyła się ponowna rozprawa, na której stwierdzono, że Hohm w gronie swych kolegów posiada sobowtóra w osobie Eugenjusza Kasprowicza. Sąd stwierdził uderzające podobieństwo Hohma do Kasprowicza, przyczem jedynie różnica koloru włosów pozwala odróżnić ich od siebie. Wobec takiego stanu rzeczy, który uniemożliwia stwierdzenia osoby istotnego sprawcy, sąd uwolnił Hohma od winy i kary.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na giełdzie w dn. 5. 12. notowano: żyto 13,25—13,50; pszenica 18,75—19,25; jęczmień browarniany 14,50—15,50; jęczmień przemiałowy 13,75—14,25; owies zbierany 14,75—15,25; owies jednolity 15,00—15,50; mąka żytnia I. 45 proc. 21,50—22,75, mąka żytnia I. 55 proc. 20,50—21,75, mąka pszenna Ia 31,00—33,00, mąka pszenna Ib 30,00 do 32,00, mąka pszenna Ic 29,00—30,00, mąka pszenna Id 28,00—29,00, mąka pszenna Ie 27,00—28,00; otręby pszenne 8,50—8,75; otręby żytnie 8,50—8,75; otręby grube 8,75—9,00; rzepak 44,00—45,00; makuch lniany 16,00—17,00; makuch rzepakowy 14,00—15,00; groch Victoria 31,00—35,00; mak niebieski 65,00—68,00; rzepik 38,00 — 39,00; ziemniaki 3,75—4,00; siemie lniane kresowe 34,00—36,00. Usposobienie spokojne

SPORT

Pietrzak już zgłoszony do I. K. P. — Świetny reprezentant łódzkiego okręgu w wadze półciężkiej Pietrzak zmienił barwy klubowe i z K. K. S-u przeszedł do I. K. P. gdzie podpisał już zgłoszenie. Pietrzaka zamierzała wypożyczyć Warszawa na niedzielny mecz z Hamburgiem, jednak według przepisów pięściarzowi przy zmianie barw klubowych nie wolno walczyć przez dwa tygodnie w jakichkolwiek zawodach, wobec czego wypożyczenie Pietrzaka stało się niemożliwe. Zresztą IKP. będąc w obliczu meczu o drużynowe mistrzostwa Polski w Poznaniu z Wartą, nie zgodziłby się na jego start w Warszawie.

Propaganda boksu w Ozorkowie. Na zawodach propagandowych, które organizuje łódzki okręgowy związek bokserski w Ozorkowie w nadchodzącą niedzielę, odbędzie się szereg niezwykle ciekawych walk, a mianowicie: Popielaty spotka się z Korngoldem, Chudzik z Celmerem i Białecki z Wdowińskim.

Piłkarze radzą. Na ostatniem posiedzeniu zarządu łódzkiego okręgowego związku piłki nożnej ustalono definitywnie termin walnego zebrania związku na 25. I. 1936 r. Początkowo zaproponowano odbycie walnego zebrania Ł. Z. O. P. N. w terminie wcześniejszym jednak kolidowałoby z tem walne zgromadzenie Ligi w Warszawie, które zostało wyznaczone w Warszawie na dzień 18 i 19 lutego.

Trener dla kolarzy łódzkich. Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego w II połowie grudnia sprowadza do Łodzi z Warszawy trenera Wisznickiego absolwenta CIWF-u. Przyczyni się to niechybnie do racjonalnej zaprawy zimowej naszych kolarzy. Frekwencja na treningach zorganizowanych przez Związek jest naogół zadawalająca. Treningi przeprowadza rutynowany lekarz p. Zybert. W treningach nie biorą udziału jedynie kolarze pabjaniccy, którzy zawiadomili łódzkie władze kolarskie o trudności przyjazdów do Łodzi i o zorganizowaniu odpowiednich ćwiczeń na miejscu w Pabjanicach.

50 piłkarzy zamieszanych w aferę. — Sprawa dochodzenia przeciwko piłkarzom zamieszanym w aferę klubów t. zw. „dzikich" niespodziewanie przeciąga się ze względu na ujawnianie coraz to nowych nazwisk zawodników czołowych graczy klubów A-klasowych. Obecnie liczba wmieszanych do tej sprawy dochodzi do 50, a niewiadomo jeszcze, czy w miarę posuwającego się śledztwa liczba ta nie wzrośnie. W dniu dzisiejszym specjalna komisja przeprowadzi dalsze badania i przesłuchania. Zakończenia tej niespotykanej afery spodziewać się należy nie wcześniej jak przy końcu tego miesiąca.

Zestawienie par na mecz Ł. K. S. — Wima. Na bokserskie zawody Ł. K. S. — Wima, które odbędą się w dniu dzisiejszym w sali Geyera o godz. 20-ej ustalono walki następujących par: waga musza Wasiński (W) — Mantaj (ŁKS), kogucia: Zieliński (W) — Madej (ŁKS), piórkowa: Szczepański (W) — Tomczyk (ŁKS), lekka: Kasznia (W) — Bicer II (ŁKS) i Sobierajski (W) — Olczak (ŁKS), półśrednia Dobosz (W) — Bujak (ŁKS) i waga średnia Owczarek (W) — Kosiński (ŁKS). Pozatem w walkach nadprogramowych wystąpią jeszcze Celmer i Zbierski (ŁKS) dla których przeciwnicy zostaną ustaleni w dniu dzisiejszym. Ze względów propagandowych organizatorzy ceny biletów na mecz znacznie obniżyli.

W kilku słowach

W sądzie okręgowym w Łodzi trwa w dalszym ciągu proces o nadużycia w rzeźni chojeńskiej, przeciwko lekarzowi weterynarji Eugenjuszowi Czekotowskiemu i Pilarczykowej. Wczoraj zeznawali rzeźnicy, którzy zostali poszkodowani. Stwierdzili oni, że działalność Czekotowskiego przy badaniu mięsa nie była oparta na przepisach, gdyż zajmował zdrowe sztuki, które sprzedawał do jatek, a przepuszczał chore sztuki. Wybraną kontrolną komisję nie dopuścił on do kasy ubezpieczeniowej. Mimo wszystko cieszył się on niezwykłem poparciem władz nadzorczych. Wyrok oczekiwany jest w sobotę.

*

Odbyło się uroczyste wręczenie nagrody miasta Łodzi prof. Witoszyńskiemu.

*

Na terenie Lasku Rozprza posterunkowy Kawecki ciężko postrzelił dwóch kłusowników, Marjana i Ludwika Matyjów.

*

W związku ze zniknięciem w Zduńskiej Woli trzech młodych chłopców, władze policyjne wyznaczyły nagrody pieniężne. Ostatnio zatrzymani zostali 15-letni Stan. Kielan, 14-letni Jan Pietrzak, 16-letni Frankiewicz i 12-letni Kazimierz Słomka. Jak się okazało wszyscy czterej umknęli z domu rodzicielskiego w Tomaszowie Mazowieckim, skąd zawędrowali do Łodzi. Odesłano ich do domu.

*

Wojewódzka Komisja ustaliła, że koszty utrzymania w listopadzie rb. w porównaniu z kosztami utrzymania w październiku spadły o 0,29%.

*

W poniedziałek okręgową inspekcja pracy rozpocznie kontrolę wszystkich zakładów pracy na terenie m. Łodzi.

*

Po wydaniu dekretu o obniżce cen cukru w Łodzi, odczuwa się ogólnie brak tego towaru, gdyż właściciele sklepów obawiali się gromadzić większe zapasy cukru po cenach normalnych.

Na srebrnym ekranie

„Skandal w Budapeszcie" i „Kochałam go"

Kino „Dom Ludowy"

„Skandal w Budapeszcie" opiera się jak na dwóch filarach na Franciszce Gall i na Szakallu. Ten subtelny i inteligentny komik, grubas w okularach tak dobrze znany, tym razem gra rolę impresarja pewnego pianisty. Franciszka Gall zaś zdobywa serce swego pianisty za pomocą... policzków. Oczywiście nie jest to amerykańskie brutalne pyskobicie, lecz jak zwykle w wiedeńskich komedjach wszystko jest wesołe, miłe i nieprzeszarżowane.

Wogóle film ten w treści cokolwiek podobny jest do „Zdobyć cię muszę" z Kiepurą, tak że choć śpiew tu jest o wiele słabszy, to jednak dzięki dobrej reżyserji i grze ogląda się go bardzo przyjemnie.

„Kochałam go" wprowadza nas w zupełnie inną atmosferę — też artyści, lecz rzecz się dzieje w Ameryce, a sam film jest dramatem. Tu główną rolę gra Whynne Gibson, rzadziej dziś pokazywana na ekranie, ale bardzo wartościowa artystka. Film jest jednem pasmem poświęceń — prawdziwa gehenna kobiety, żyjącej najpierw dla męża, potem popełniającej zabójstwo dla uratowania od zniszczenia arcydzieła swego przyjaciela, wreszcie staczającej się w ukryciu na dno nędzy dla uratowania dziecka. Najlepszą częścią filmu jest właśnie druga jego połowa, gdy Gibson oglądamy w roli alkoholiczki-żebraczki. Jak w większości amerykańskich filmów zakończenie jest szczęśliwe.

Takie połączenie dwóch różnych zupełnie obrazów dało w sumie doskonały program.

m-e.

Od 1-go grudnia br.

BIAŁE TYGODNIE w Składzie Bławatnym B. Jasińskiego

ŁÓDŹ, ul. 11-go Listopada 5, tel. 157-60.

Na sezon zimowy poleca znane ze swych niskich cen: **wełny, na płaszcze, suknie i na mundurki szkolne, jedwabie, płótna białe i lniane, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materjały w zakres manufaktury wchodzące oraz pończochy, skarpetki, rękawiczki i t. p.** ng 13 800



NIE CUD — A RZECZYWISTOSC!!!

Witaj nam nieoceniony p. profesorze jasnowidzu Golzani!

Wobec namnożenia się u nas w Odrodzonej Polsce, w kraju wysokiej kultury różnych jasnowidzów, wprowadzających w błąd i narażających P. T. na niepowetowane straty materjalne i moralne, zwróciło się szereg wybitnych osób do słynnego jasnowidza p. Profesora GOLZANI'EGO, z prośbą o możliwe przeciwwystąpienie temu szkodliwemu elementowi rekrutującemu się z nieuków tej to dziedziny. W tym kryzysowym czasie tysiące ludzi chętnie szuka porad u jasnowidza, dlatego chcąc aby P. T. nie została narażona na różne straty, p. Profesor Golzani apeluje do całego Narodu Polskiego, by nie dał się naciągać i że będzie chętnie udzielał wskazówek P. T., co niewątpliwie przyczyni się do ujarzmienia wszystkich pseudo-jasnowidzów i szarlatanów. Kto z P. T. Czytelników zwracał się kiedykolwiek do tak zwanych samozwańców-jasnowidzów, raczy łaskawie podać swój adres, z zapewnieniem o ścisłej dyskrecji. Każdy zainteresowany w najbardziej zawiłych sprawach, jak: handlowych, loteryji, kradzieży, spadkowych, miłości, jakoteż horoskopów na przyszłość, zechce nadesłać datę urodzenia, charakter pisma oraz zł 1.60 znaczkami na koszty portorji. Wyczerpujących seansów bezpłatnie nie wykonuje się. Wobec ogromnego zainteresowania jest niemożliwością osobiście każdego przyjmować, należy zatem zgłaszać się tylko listownie. Adresować: **Jasnowidz Profesor GOLZANI, Kraków. Skrytka Pocztowa 474.** ng 19 139/40

W sklepie Gazowni w Bydgoszczy

Marszałka Focha 5 — Telefon 37-84

z dniem dzisiejszym

wielka obniżka cen

na aparaty i wszystkie przybory gazowe.

d 5 116

UWAGA!

Najsmaczniejsze pierniki wypiekane tylko na **miodzie** stołowym sztucznym **„ROSTA"**. Każda paczka zawiera receptę na pierniki.

Miód stołowy sztuczny **„ROSTA"** do smarowania chleba jest najtańszym, smacznym i pożywnym produktem.

Miód stołowy sztuczny **„ROSTA"** do nabycia w każdym składzie kolonjalno-spożywczym i składach kawy. d 43/1

Skład czapek i kapeluszy

A. Marcinkowska

dawniej G. ENGELHARDT

Łódź, Piotrkowska 231

poleca:

Kapelusze, czapki, berety oraz czapki uczniowskie. Przyjmuje również zamówienia na czapki wszelkiego rodzaju. n 17 816

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Willa handlowa komfortowa Poznaniu
dochód 2 700 25 000 wpłaty 16 000 wiele innych polecam. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 73 655

Domek w Jarocinie
nowy, masywny, ogrodu ¾ morgi, cena 3 200. Zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 73 887

Dom nowy czynszowy składem Poznaniu
bez długu korzystnie sprzedam 11.500,— Ratajczak, Poznań — Świętosławska 12, Jezuicka. zd 73 828

4. OSOBISTE

Źródła
do studzień najnowszym sposobem znajdę przed wierceniem. Dużo poświadczeń. Gerard Viola Słonawy pod Obornikami. zd 70 967

6. OŻENKI

Szatynka
inteligentna, lat 22, z lepszej rodziny z wyprawą, lecz bez majątku wyjdzie zamąż. Zgłoszenia Orędownik, Poznań ng 19 147

7. SPRZEDAŻE

Restauracja
z salą, nieruchomością, dużej wsi dobrze prosperująca tanio do sprzedania. Oferty Agentura Orędownika, Chodzież. ng 19 053

56 buraczanej drenowanej
budynki I klasy, inwentarze nadkompletne (w mieście) 19 000. — Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 72 301

Ford
z nową karoserją na sprzedaż. Łasakwe zgłoszenia do Agentury Orędownika, Oborniki, Czarnkowska 1. ng 19 059

Siedemdziesiąt mórg pszennej
wieś kościelna pełny inwentarz, wpłaty 20 000 sprzedam. Jarczewski, Poznań, Bukowska 15. zd 73 660

Gospodarstwo
80 mórg Poznaniu, budynki, inwentarz nadkompletny, wpłaty 25 000 sprzedam. Jarczewski, Poznań, Bukowska 15. zd 73 659

Gospodarstwo
120 mórg pszennej, wieś kościelna, inwentarz kompletny wpłata 20 000 sprzedam. Jarczewski, Poznań, Bukowska 15. zd 73 658

Gospodarstwo rentowe 79 mórg
wspaniałe budynki przy Poznaniu wydzierżawie lub sprzedam okazyjnie. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 73 650

Gospodarstwo prywatne 25 mórg
przy mieście masywnem zabudowaniem inwentarzem 12 000.— wpłaty 10 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 73 645

Gospodarstw największy wybór do kupna
dzierżawy polecam oraz poszukuje, dokładne oferty kierować Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 73 651

Gospodarstwo rentowe 81 mórg
I klasy budynki ziemia, ogród. 29 000 wpłaty 15 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 73 649

Sprzedam
płytę marmurową 70 × 100 cm, ampero i woltomierz i fortepian. Oferty Orędownik Poznań zd 73 874

Gospodarstwo prywatne 80 mórg
3 km Poznań inwentarzami 30 tysięcy, wpłaty 20 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 73 648

Sieczkarnię
na zaped sprzedam tanio. „Rochota", Rejowiec poznański. zd 73 871

Gospodarstwo parcelacji 38 mórg drenowanych
jednym planie budynkami inwentarzem 10 000 wpłaty 4 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 73 646

Gospodarstwo rąk niemiecikch 66 buraczanych
ooklicy Swarzędza ogrodem inwentarzem 18 000 wpłaty 12 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21 zd 73 652

Gospodarstwo rentowe
jednym planie 50 buraczanych, ogrodem, inwentarzami, zapasem 16 000, wpłaty 6 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 73 647

Kamienie młyńskie
szerokie 130, piaskowce sprzedam. „Rochota", Rejowiec poznański. zd 73 870

Sprzedam tanio
garnitur motorowy do młocenia, wyrobu niem. w najlepszym stanie. Myk. Tuchorza, pow. Wolsztyn. zd 73 873

11. KUPNA

Tokarnię
kupię do metalu, toczenie 2 mtr. Oferty Orędownik Poznań zd 73 353

Radjo
na baterje kompletne kupie. — „Rochota", Rejowiec poznański. zd 73 869

Erbedont
ELIKSIR · PROSZEK i PASTA DO ZĘBÓW
ng 16 908

Topole
jesiony brzozę, okrągłe, kupuje za gotówkę większe mniejsze ilości. Tartak parowy Kaszczor, powiat wolsztyński. zd 64 479

Maszynę
damską w dobrym stanie kupię. „Rochota", Rejowiec poznański. zd 73 868

Motor
benzynowy 4—10 K. M. kupię nawet zepsuty. Ignacy Rutka, Wojciechowo, pow. Jarocin. zd 73 872

26. SZUKA POSADY

Czeladnik piekarski
znający cukiernictwo piernikarstwo szuka posady od zaraz. — Oferty agentura Orędownika, — Książ Wlkp ng 19 132

Czeladnik
kowalski szuka pracy na majątku lub majstra. Józef Materna, Dąbrowa, poczta Bukowiec Stary. zd 73 667

Pomocnik
fryzjerski poszukuje posady (wodno-trwała). Zgłoszenia Kurjer Poznański, Gniezno 249. ng 19 137

27. WOLNE MIEJSCA

Ogrodnik-warzywnik
kawaler, wykwalifikowany z pożyczką do 500,— potrzebny! Oferty Orędownik, Poznań zd 73 536

Przedstawiciel
prowizyjny, wprowadzony na Pomorzu potrzebny dla mniejszego dobrego przemysłu spożywczego Oferty Orędownik, Poznań zd 73 800

Poszukuję
wspólnika gotówki 1.000 lub odstąpię na własny rachunek zaprowadzony artykuł spożywczy. Oferty Orędownik, Poznań zd 73 817

programy radjowe

WARSZAWA

Sobota, 7 grudnia.

6,30 audycja por.; **6,50** muzyka z płyt; **7,20** dziennik; **11,67** sygnał czasu; **12,03** dziennik; **12,15** muzyka wokalna z płyt; **12,45** koncert zespołu Seredyńskiego; **13,25** chwilka gospodarstwa domowego; **14,30** Saint - Saens: Karnawał zwierząt (płyty); **15,00** fragment z „Lalki" — Prusa; **15,15** handel morski i giełda; **15,30** rec. fortep. F. Czarnockiej; **16,00** lekcja j. francuskiego; **16,15** orkiestra harmonistów warszawskich; **16,30** skrzynka techniczna; **16,45** „Cała Polska śpiewa"; **17,00** nabożeństwo z Ostrej Bramy; **17,50** „Hajnówka dawniej i dziś" — pog.; **18,00** „O szewczykowej duszyczce" — słuchowisko dla dzieci; **18,30** przegląd wydawnictw; **18,40** pogadanka; **18,45** muzyka z płyt; **19,00** przegląd prasy rolniczej; **19.35** sport; **19,50** pog. aktualna; **20,00** „Dzień i noc" — radjomontaż operetki Lecocq'a; **20,45** dziennik; **20,55** obrazki z Polski współczesnej; **21,00** „Górnicy ze Śląska polskiego — swym braciom górnikom na całym świecie" — audycja dla Polaków z zagranicy; **21,30** „Wesoła syrena"; **22,00** wieczór operowy, wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Straszyńskiego i M. Bojar-Przemieniecka (śpiew). 1) St. Moniuszko: Uwert. do op. Hrabina — wyk. ork., 2) I. Paderewski: Kołysanka Ułany z op. Manru — odśp. z tow. ork. Bojar-Przemieniecka, 3) G. Verdi: a) Fantazja z op. Aida — wyk. ork., b) Arja z III aktu op. Bal Maskowy — odśp. z tow. ork. M. Bojar-Przemieniecka, 4) P. Mascagni: a) Intermezzo z op. Rycerskość wieśniacza — wyk. ork., b) Arja Santuzzy z op. Rycerskość wieśniacza — odś. z tow. ork. M. Bojar-Przemienicka. 5) G. Puccini: Fantazja z op. Madame Butterfly; **23,05** muzyka taneczna.

KRAJOWE

Sobota, 7 grudnia.

Katowice — **13,30** lekcja języka polskiego; **13,45** muzyka taneczna (płyty); **14,30** muzyka lekka z płyt; **15,20** wiad. bieżące; **18.30** skrzynka dla dzieci; **19,00** pog. „Błogosławieństwo"; **19,35** sport; **21,00** aud. dla Polaków z zagranicy: „Górnicy ze Śląska polskiego swym braciom górnikom na całym świecie".

Sobota, 7 grudnia.

Kraków — **12,15** współcześni pianiści z płyt; **13,30** koncert popularny (płyty); **14,30** kompozycje Debussyego z płyt; **18,30** z życia literacko - kulturalnego; **18,45** rec. śpiewaczy I. Piszczkówny; **19,00** S. Maugham: „Deszcz" — recytacje; **19,35** sport

Sobota, 7 grudnia.

Lwów — **12,15** monologi muzyczne (płyty); **12.45** koncert zesp. Seredyńskiego; **13,30** koncert życzeń z płyt; **14,30** różne melodje (płyty); **18,00** słuchowisko dla dzieci: „O szewczykowej duszyczce"; **18,30** przegląd wydawnictw szkolnych; **18,45** chwilka Różyckiego płyty; **19,00** „Mobilizacja Lwowian w Warszawie"; **19,35** sport.

Sobota, 7 grudnia.

Łódź — **12,15** muzyka popularna z płyt; **13,30** muzyka lekka płyty; **14,25** giełda łódzka; **14,30** muzyka ludowa (płyty); **18,30** „Spółdzielnia jako organizacja samopomocy społecznej"; **18,45** sport.

Sobota, 7 grudnia.

Toruń — **12,15** utwory Ketelbeya na płytach; **13,30** wesołe i sentymentalne melodje (płyty); **15,20** giełda; **18,30** pog. regj. „Dzikie łabędzie na Pomorzu; **18,45** polskie utwory skrzypcowe (płyty); **19,35** sport.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobotę:

16,00 Königswust. Muzyka lekka.

17,00 Bukareszt. Muzyka lekka. **17,30 Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **Moskwa (WCSPS).** „Dama pikowa" — op. Czajkowskiego. **17,40 Brno.** Melodje operetkowe. **17,55 Praga.** Pieśni ludowe.

18,00 M.Ostrawa. Pieśni ludowe. **Bruksela flam.** Muzyka tan. **18,50 Sztokholm.** Kwartet smyczkowy Dworzaka.

19,00 Wiedeń. Potpourri wied. ukł. Riedingera: **Berlin** Koncert kameralny. **Kolonja** Koncert solistów. **Sztutgart.** Utwory na skrz. i fort. **Oslo.** Koncert radjoorkiestry. **19,05 Monachjum.** „Loreley" — op. Brucha (fragm.) **19,30 Sztokholm.** Kabaret. **Budapeszt.** Koncert ork.

20,00 Bukareszt. Muzyka tan. **20,10 Königswust.** Wielki wieczór taneczny. **Wrocław.** Wesoły program dwugodzinny. **Lipsk.** „Barwny jest świat" — wesoła audycja muzyczna. **Hamburg.** „Jej wysokość tancerka" — opera Gotza. **Berlin - Frankfurt.** Wesoły wieczór. **Sztutgart.** Wielki wesoły wieczór. **Monachjum.** Niemiecka muzyka ludowa. **20.30 Wiedeń.** „Dziś zostajemy w domu" — aud. muzyczna. **Praga.** Festiwal Mahlera.

21,00 Rzym. „Don Carlos" — opera Verdiego. **21,30 Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka lekka. **Paris. PTT.** Koncert ork. narodowej. **21,40 Medjolan.** Recital skrz. **21,45 Bukareszt.** Muzyka lekka.

22,00 Poste Parisien. Muzyka tan. **Sztokholm.** Muzyka tan. **22.15 Kopenhaga.** Utwory fort. Sibeliusa. **22,30 Anglja (Reg. Progr.)** Koncert ork. banjolistów. **Bratisława.** Koncert radjoorkiestry. **Lipsk.** „A jutro niedziela" — koncert rozrywkowy. **Wrocław** Muzyka taneczna. **22,35 Królewiec.** „Taniec w nocy".

23,00 Königswust. „Prosimy do tańca". **Monachjum.** Muzyka tan. **Kopenhaga.** Muzyka tan. **Bukareszt.** Muzyka taneczna. **Luksemburg.** Koncert symf. **23,05 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23,10 Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **23,30 Strasburg.** Muzyka tan. **23,45 Radio Paris.** Muzyka lekka.

24,00 Hamburg. Muzyka taneczna. **Sztutgart.** Wesoły koncert nocny.

CZY WIESZ dlaczego **cukierki MARECKIEGO** są popularne?

ng 16 935

Humor zagraniczny



— Oto ostatni krzyk mody: zegarek bez liczb i bez wskazówek —

— W jaki więc sposób można się przekonać, która godzina?

— Telefonicznie — z poczty!

(„Travaso" — Rzym). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** = co palto = to **Edmund Rychter** = co ubranie = to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr. na stronie 2-iej 60 gr. na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 76.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

POTĘPIEŃCY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

70)

Miss Dunbar, to jest hrabina Haugthon, chociaż mąż jest tak bardzo chory, że odstępować go nie powinna, przyjechała, zawiadomiona zrana o tem, co się stało i jest w pałacu. Jeżeli pan ma jaki ważny interes, to może się z nią zobaczyć?

— Naturalnie! — odpowiedział żywo pan Carter — poczekaj tutaj na mnie, Sawney'u, a ja pójdę się porozumieć z panią hrabiną.

Starszy agent zastał drzwi od wejścia otwarte i pełno służby w przedpokoju.

Kamerdyner oznajmił mu, iż hrabina znajduje się w apartamentach pana Dunbara.

Posłał zapytać lady, czy przyjmie osobę, przybyłą z Londynu w bardzo ważnym interesie.

Lokaj powrócił w pięć minut z oświadczeniem, iż pani hrabina prosi.

Minął dwa salony, poprzedzające pokój, i zastał Laurę przy oknie.

Stała zapatrzona na drogę, prowadzącą do bramy głównej.

Odwróciła się na odgłos kroków i potarła ręką po czole.

Powieki drżały, wyglądała na osobę, dotkniętą wielkiem jakiemś nieszczęściem.

— Czy mi pan przynosi jaką wiadomość o ojcu? — zapytała. — Nowe to nieszczęście, nowy ten wypadek tajemniczy, doprowadza mnie do szaleństwa. Zostawiłam męża, chorego w łóżku, i muszę czemprędzej powracać do niego, muszę, może mnie potrzebować, może pomyśleć... — resztę zdania dokończyła szeptem niedosłyszalnym. — „Może pomyśleć, żem uciekła z powodu jego zbrodni, może pomyśleć, że go opuściła kobieta, dla której miłości zgubił nieszczęsną duszę swoją."

Zwróciła błagalny wzrok na agenta, ale powaga, jaka malowała się na twarzy Cartera, przeraziła ją śmiertelnie.

— Przybyłeś pan oznajmić mi nowe jakie nieszczęście?

— Nie, miss Dunbar, lady Haugthon, nie jestem zwiastunem żadnego nowego nieszczęścia, przybyłem po dżentelmana, który zniknął nocy dzisiejszej i muszę go odnaleźć, muszę! Potrzeba tylko, żeby lady raczyła mi uwierzyć, iż go znajdę i to prędko, jeżeli jest tylko jeszcze przy życiu!

— Jeżeli jest jeszcze przy życiu? — wykrzyknęła Laura — czy pan myślisz, czy pan się obawiasz, że...

— Ja się niczego nie obawiam, lady Haugthon, ja spełniam tylko obowiązek i muszę odnaleźć tego człowieka.

— Musisz pan odnaleźć mojego ojca? — powtórzyła zaintrygowana Laura. — Ja tak pragnę, żeby go odnaleziono i jeżeli... jeżeli pan przyjmie wynagrodzenie za to... to dam je także, jakie pan tylko zażąda. Ale jakim sposobem pan się znalazłeś tutaj i dlaczego tak się bardzo interesujesz moim ojcem? Jesteś pan zapewne z banku?

— Tak — odpowiedział agent po chwilowem zastanowieniu — jestem urzędnikiem domu bankierskiego przy ulicy Saint-Batolph-Lane.

Po tych słowach pan Carter zamilkł znowu, obrzucał tylko badawczym wzrokiem cały pokój, od kolorowych firanek, deseni obicia, aż do najmniejszej bagatelki porcelanowej, stojącej w rogu na konsolce.

Największą uwagę zwrócił na lampę, zgaszoną przez Margeritę.

— Pani hrabina pozwoli zadać sobie jedno pytanie — rzekł potem poważnie, ze współczuciem wpatrując się w piękną twarz Laury. — Może pytanie to wyda się pani hrabinie niedyskretnem, ale niech pani raczy mieć na względzie, iż ja jestem człowiekiem przywykłym do sumiennego spełniania obowiązków, i umiem szanować w każdym razie uczucia osób, z któremi mam do czynienia. Pani hrabina wydaje się bardzo zaniepokojona zniknięciem pana Dunbara, mogę więc zapytać pani, czy bardzo pani kocha tę osobę? Wiem, że to dziwne z mej strony zapytanie, że dziwnem się przynajmniej wydaje, ale jest ważniejsze, aniżeli pani hrabina przypuszcza i pragnąłbym bardzo szczerej odpowiedzi.

Laura zarumieniła się lekko i zaczęła płakać.

Szybko jednak odwróciła się i otarła łzy.

— Dlaczego pan mnie o to pytasz? — zapytała wyniośle.

— Nie mogę w tej chwili odpowiedzieć pani na to, ale daję słowo honoru, że działam dla dobra pani.

— W takim razie odpowiem panu z całą szczerością — odrzekła Laura, patrząc agentowi w oczy — bo wydajesz mi się pan uczciwym człowiekiem. Na nieszczęście bardzo słabe uczucie wiąże mnie z moim ojcem! Ale tak długo byliśmy rozłączeni, że przy pierwszem spotkaniu się byliśmy sobie zupełnie obcy. Bóg jeden wie, z jakiem pragnieniem oczekiwałam jego powrotu z Indyj i jakiego doznałam zawodu, gdy spostrzegłam, iż nigdy nie będzie pomiędzy nami tej miłości, jaka zwykle bywa pomiędzy ojcami i dziećmi. Nie skarżę się wcale. Ojciec był dla mnie zawsze pobłażliwy i dobry. Ostatnia podróż do Londynu, w czasie której spotkał go taki przykry wypadek, dla mnie była przedsięwzięta. Miał zamiar kupić mi naszyjnik brylantowy, jako podarek ślubny. Nie chodziło wcale o klejnoty, bo zanadto miałam zmartwień na głowie. Od czasu choroby mojego męża nie zajmują mnie takie rzeczy, ale czułam się szczęśliwą, widząc, że pomimo pozornej obojętności ma ten ojciec jednakże gorące uczucie dla swojego biednego dziecka.

Pan Carter nie patrzył na Laurę, tylko nieruchomym wzrokiem, jakim patrzył wtedy, gdy rozmawiał był z panem Austin, wyglądał przez okno.

— Naszyjnik brylantowy! — powtarzał — hm! hm! Tak, to to samo... — mruczał do siebie przez ściśnięte zęby. — Czy pani hrabina posiada ów naszyjnik?

— Nie, ojciec kupił brylanty, ale nie zostały jeszcze oprawione.

— Więc pan Dunbar sam kupował klejnoty?

— Tak i nabył ich za ogromną sumę. Gdy byłam w Paryżu, napisał do mnie, że oprawę odkłada do czasu zupełnego wyzdrowienia, do czasu, gdy będzie mógł sam przyjechać do Paryża, bo z modeli angielskich nie podobał mu się żaden.

— Wcale się temu nie dziwię — odpowiedział agent — łatwo zrozumieć, że był bardzo trudny w wyborze.

Laura spojrzała zdziwiona na agenta, w głosie jego było coś ubliżającego, ironicznego.

— Lady Haugthon! — odezwał się Carter — jestem pani bardzo wdzięczny za jej szczerość i dołożę wszelkich starań, ażeby odszukać zaginionego.

— Ale pan nie przypuszczasz, żeby pod wpływem szału, spowodowanego długą chorobą, targnął się na swoje życie?

— O, nie! — odpowiedział agent stanowczo — nie przypuszczam tego wcale.

— Chwała Bogu!

— A teraz, pani hrabino, racz pani wezwać kamerdynera pana Dunbara i pozostawić mnie z nim w tym pokoju. Może dowiem się od niego czegoś takiego, co mnie naprowadzi na ślad ojca pani? Czy nie ma pani hrabina jakiego portretu, minjatury, fotografji pana bankiera?

— Na nieszczęście nie posiadam wcale portretu ojca.

— Szkoda wielka! No, ale i bez portretu będziemy musieli sobie poradzić.

Laura zadzwoniła.

Na odgłos dzwonka przybiegł jeden z wygalowanych lokajów ozdabiających przedpokoje i korytarze pałacowe.

Lady Haugthon posłała po kamerdynera, który doglądał i pielęgnował pana Dunbara w czasie choroby.

Potem pożegnała agenta i przeszła na drugą stronę pałacu, gdzie Percival Dunbar urządził zbytkowne pomieszczenie dla ukochanej swojej wnuczki.

Kamerdyner pana Dunbara narazie był szczęśliwy, że mu się trafiła gratka porozmawiania o wypadku, co narobił tyle hałasu i obawy, ale niebardzo rozkoszna była rozmowa z agentem policyjnym.

Miał on właściwy sobie, a całkiem odrębny sposób zadawania pytań i przerywania zbyt długich odpowiedzi, co pogadankę z nim przemieniało w badanie śledcze.

Napierany odpowiednio kamerdyner wypowiedział wnet wszystko, co wiedział o odjeździe swojego pana.

— Zastanówmy się — mruknął przez zaciśnięte zęby agent. — Istnieje jeden tylko poufały przyjaciel dżentelmana, niejaki Vernon, mieszkający od pewnego czasu w Vert-Cottage na drodze do Lisford. Przyjaciel mógł tu przychodzić o każdej porze, miał dziwne jakieś manjery i dziwacznie się ubierał. Pierwszy raz zjawił się był w dzień ślubu miss Laury i nędznie bardzo był ubrany, później zrobił się wielkim elegantem i bardzo hojnym w rozrzucaniu pieniędzy w Lisford. Hm, hm!

— Słyszałeś zatem, że twój pan kłócił się był z dżentelmanem, a przynajmniej tak ci się wydawało? Drzwi były zamknięte, więc nie jesteś zupełnie pewnym. A może oni rozmawiali tylko, może gość opowiadał jaką anegdotkę bankierowi? Zapewne, zapewne! Są dżentelmani, co wyklinają i krzyczą przy takich opowiadaniach. Czułeś pas na ciele twojego pana, kiedy mu pomagałeś rozbierać i ubierać się? Pas ten nosił pod koszulą i nie życzył sobie, żebyś go widział? Udało ci się raz dotknąć tego pasa przy zmienianiu koszuli pana i spostrzegłeś, że cały był jakby napchany małemi guzikami, twardemi jak żelazo? Zauważyłeś także, że pan Dunbar nie miał spokojnego umysłu i zdawało ci się, że to z powodu posądzenia go o zbrodnię w Winchester?

Pan Carter zapisywał w notesie wszystko, co mówił kamerdyner. Potem obszedł wolno cały salon, pokój sypialny i gabinet i oglądał starannie rzecz każdą, kamerdyner chodził tuż za nim.

— W jakiem ubraniu był pan Dunbar przed wyjazdem? — zapytał.

— W szarych spodniach i w szarej kamizelce, a prawdopodobnie wziął na wierzch palto, podbite futrem.

— Czarne?

— Nie, ciemno-granatowe.

Pan Carter roztworzył znowu notatnik, ażeby zapisać te szczegóły.

Potem wziął kapelusz i zabierał się do wyjścia, ale znowu się zatrzymał.

— Czy ta lampa była nalewana wczoraj wieczorem?

— Tak jest, proszę pana, tak samo, jak co wieczór.

— Jak długo pali się ona?

— Dziesięć godzin, proszę pana.

— O której została zapalona?

— Przed siódmą.

Pan Carter zdjął szkło, potem podszedł z lampą do kominka i wylał resztę nafty na popiół.

— Musiała się zatem palić do czwartej rano! — powiedział.

Służący patrzył nań z taką przerażoną miną, jakby miał przed sobą jakiego średniowiecznego czarownika.

Ale pan Carter, zajęty myślami, nie dostrzegł admiracji, jaką wzbudzał.

Wyszedł z pałacu, pobiegł co żywo do czekającego nań towarzysza, posłał go czem prędzej na stację Shorncliffe i nakazał uważać tam na podróżnego w paltocie granatowym na futrze.

Jeżeliby się taki podróżny ukazał, Sawney-Tom nie miał go ani na krok odstępować.

Służąca w Vert-Cottage

W kwadrans po odjeździe z Mandeley-Abbey powóz zatrzymał się przed Vert-Cottage.

Pan Carter zapłacił i odprawił woźnicę, a sam wszedł do małego ogródka.

Pociągnął za sznurek dzwonka przy drzwiach i obserwował gromadkę ptaków oraz emblematy marynarskie, zdobiące niewielki balkonik.

Zadzwonił po raz drugi i po upływie jakich dziesięciu minut spostrzegł dopiero idącą ku niemu młodą kobietę z twarzą, podwiązaną chustką kolorową.

Zapytał o pana Vernon.

Kobieta w odpowiedzi poprowadziła go bez wahania do małego saloniku z oknem na przeciwną stronę domku.

Gospodarz siedział w fotelu przy kominku.

Pokój był ciemny, okno wychodziło na rodzaj cieplarni, pełnej kaktusów.

Były to ulubione kwiaty właściciela Vert-Cottage'u.

Pan Carter rzucił przenikliwe spojrzenie na dżentelmana w fotelu, ale pomimo wytężonej uwagi nie zobaczył nic więcej, jeno jakiegoś od pięćdziesięciu do sześćdziesięciu lat mogącego mieć mężczyznę, z dużemi ustami, siwemi włosami i wąsami.

— Poszukuję jednego z pańskich przyjaciół, panie Vernon! — odezwał się agent — poszukuję pana Dunbara z Mandeley-Abbey, który zniknął dziś około czwartej rano.

Dżentelman, siedzący przed kominkiem z fajką piankową, gdy posłyszał te dwa wyrazy „około czwartej", zadrżał cały.

Agent zauważył to i doszedł do przekonania, iż pan Vernon widział Józefa Wilmota, wiedział, że opuścił pałac około czwartej rano i zdziwił się, iż ktoś inny tak dokładnie wiedział także tę godzinę.

— Czy pan wiesz, gdzie jest pan Dunbar? — zapytał agent, wpatrując się bacznie w pana Vernon.

— Nie wiem nic, owszem, miałem do niego interes i zamierzałem dzisiaj wieczorem złożyć mu wizytę.

— To w takim razie nic nie dowiem się od pana?

— Więc pan Dunbar wyjechał? A ja sądziłem, że jest jeszcze w kuracji, boć zaledwie mógł zwlekać się z kanapy i to o kulach tylko.

— Nie wiem, jak to tam było, ale wiem, że przepadł, że zniknął.

— Co pan chcesz powiedzieć przez to „zniknął"? Z tego, co słyszę od pana, mogę sądzić, że Dunbar opuścił swoją rezydencję, ale czyż mu nie wolno wyjeżdżać, gdzie mu się podoba?

— Zapewne, że wolno, panie Vernon!

— No, więc cóż dziwnego, jeżeli wyjechał!! — wykrzyknął dżentelman, pochylając się do ognia, ażeby wytrząsnąć fajkę. Nasiedział się przecie dosyć, dzięki złamanej nodze! Ale dlaczegóż pan pędzisz za nim, jak za małem dzieckiem, co uciekło od matki? Czy jesteś pan może chirurgiem pana Dunbara?

— Nie! Przysłany tu jestem — odparł Carter — przez lady Haugthon i jeżeli mam powiedzieć szczerą prawdę, jestem agentem bezpieczeństwa publicznego, wysłanym na poszukiwanie zbiega. Lady Haugthon obawia się bardzo, czy długa choroba i towarzysząca jej gorączka nie wywarły jakiego złego wpływu na biednego jej ojca i czy nie spowodowała jakiego zaburzenia w umyśle. Nagłe zniknięcie bankiera może bardzo potwierdzać ten fakt, a w takim razie możebnem jest, że się targnął lub targnie się na swoje życie. Powiedzże mi pan, panie Vernon, jako bliski przyjaciel dziedzica Mandeley-Abbey, powiedz mi pan, co ty o tem myślisz?

— Jeżeli mam odpowiedzieć również otwarcie, to przyznam, że nie jesteś pan bodaj dalekim od prawdy. Pan Dunbar po owym wypadku kolejowym dziwnie się jakoś zachowywał.

— Czy być może? Ha, jeżeli tak, to nie weźmiesz mi pan za złe, iż przejrzę ten dom dokoła. Być może, że przyjaciel pański schował się gdzie u pana. Jak się komu raz w głowę ćwieczek dostanie, to nie wie nigdy, co robi.

Pan Vernon wzruszył ramionami.

— Nie przypuszczam — rzekł — aby Henryk Dunbar wszedł do mojego domu bez mojej wiedzy, jeżeli jednak życzysz pan sobie, możesz przetrząsnąć całą posesję od piwnicy aż do strychu!

Młoda kobieta z obwiązaną twarzą ukazała się we drzwiach.

— Cóż to, Batty, znowu masz fluksję? Oj, najniezdrowsi są ci zawsze, którym się nie chce pracować, tylko to nie zemną sztuki, ja znam się na tem dobrze. Słuchaj, oprowadzisz tego pana po całym domu i ogrodzie, tylko co tchu, bo ja czekam na obiad.

Służąca skłoniła się niezdarnie i wyszła z panem Carterem do przedpokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Syn biednego tkacza „królem stali“

Setna rocznica urodzin wielkiego filantropa amerykańskiego Carnegiego

Niedawno upłynęło sto lat od dnia urodzenia się Carnegiego, słynnego amerykańskiego miljardera-filantropa. Wdowa po sławnym bogaczu otrzymała z okazji tej rocznicy depesze z wszystkich stron świata. Rząd Stanów Zjednoczonych i prezydent Roosevelt osobiście przysłali jej wyrazy wdzięczności

za dobroczynną działalność zmarłego, którą wdowa kontynuuje, idąc w ślady nieżyjącego męża.

W związku z rocznicą, gazety amerykańskie pełne były wspomnień o wielkim „królu stali“.

Carnegie był z pochodzenia Szkotem. Przyszedł na świat w r. 1835 w rodzinie ubogiego tkacza, który w r. 1848 wyemigrował do Ameryki.

W Nowym Świecie młody Carnegie imał się początkowo, jak większość emigrantów, różnych zajęć. Był dziennikarzem, pracownikiem kolejowym, agentem gieldowym itd.

W pewnej chwili wpadł na pomysł, który mógł stać się dla niego źródłem fortuny

zamierzał założyć tanią gazetę codzienną.

Nie udało mu się jednak urzeczywistnić tego planu. Zrobili to później inni, którzy dorobili się na tem majątku.

Carnegiemu przyniosła bogactwo inna myśl, która świadczyła o niezwykle trafnem przeczuciu, do czego musi doprowadzić postęp techniki. Przewidując, że mosty drewniane będą zastąpione stalowemi, Carnegie założył z niewielkim kapitałem

przedsiębiorstwo budowy mostów i zawarł kontrakty z szeregiem miast.

On też pierwszy wprowadził w Ameryce bessemerowski sposób wyrobu stali — wynalazek inżyniera angielskiego, będący początkiem nowej ery w przemyśle metalurgicznym.

W końcu ub. stulecia syn biednego tkacza był „królem stali“ i

jednym z najbogatszych ludzi na świecie.

Ten potentat przemysłowy interesował się przez całe życie zagadnieniami społecznemi. Propagował teorję zbliżenia pracy z kapitałem. Podstawą jej była zasada, że

każdy robotnik powinien wcześniej czy później zostać współwłaścicielem przedsiębiorstwa, w którem pracuje.

Udział robotników w zyskach Carnegie wyobrażał sobie w formie obowiązkowej premji dla najlepszych pracowników.

Bogactwo rodzi się z jakości — takie było przekonanie Carnegiego, który też w stosunku do personelu swych przedsiębiorstw uznawał jedynie kryterjum zasług i zdolności. Synowie wielkich akcjonarjuszy lub dyrektorów musieli, narówni z innymi, zaczynać karjerę od najniższych funkcyj.

Carnegie bowiem nie uznawał ani t. zw. prawa urodzenia, ani protekcji.

Znana jest powszechnie działalność filantropijna „króla stali“. Carnegie kierował się w niej zasadami, które sformułował w następujących aforyzmach: „Wstyd jest umrzeć bogatym“ i „Wielu miljonerów ponosi winę za mnożenie się żebraków“.

Zgodnie z tym poglądem Carnegie

ofiarował wiele miljonów dolarów na instytucje społeczne, uniwersytety i zakłady naukowe.

Za jego pieniądze powstało i dotąd istnieje nie mniej niż 500 szkół.

„Król stali“ był jednym z najgorętszych zwolenników hasła — „wojna wojnie“.

Wtej dziedzinie jego głównem dziełem był słynny

Instytut Carnegiego, który rozporządza obecnie kapitałem 125 milj. dolarów.

O celach tego instytutu Carnegie pisał w r. 1910:

„Nie zjadamy już podobnych sobie, nie katujemy jeńców i nie grabimy zdobytych miast. Ale poza temi wyjątkami prowadzimy wojnę, jak barbarzyńcy. Wszystkie środki, które oddano instytutowi do rozporządzenia, mają być użyte do walki z wojną, tą ciemną plamą na obliczu współczesnej ludzkości“.

Jak wiemy, wojna okazała się potężniejszą od miljonów Carnegiego.

Carnegie umarł w r. 1919, rozdawszy przed śmiercią znaczną część swego majątku na cele filantropijne.

Mściwa ręka „Tongów“

Chińskie tajne organizacje w Ameryce prowadzą między sobą krwawą wojnę

Chińscy emigranci, zamieszkujący większe miasta Ameryki jak New York, Chicago lub San Francisco, tworzą rozległe dzielnice, niechętnie odwiedzane nawet przez policję. Większość Chińczyków

należy do tajnych organizacyj, zwanych Tongami.

Wzamian za pewne świadczenia Tong otacza opieką swych członków. Solidarność tych organizacyj jest olbrzymia, że za krzywdę lub zniewagę wyrządzaną jednemu z członków

mścić się potrafi cały Tong.

Nic też dziwnego, że ruchliwe dzielnice chińskie stają się terenami częstych utarczek między członkami tajnych organizacyj. W pewnej chwili ulice pustoszeją, kupcy pospiesznie zamykają sklepy, niezliczone grupki kryjące się we wnękach bram szepcą znaczące słowa: „Tong war“. Kilka strzałów, czasem błyśnie nóż i nadjeżdżające samochodem

patrole policyjne znajdują parę trupów,

jeżeli ich dotąd przyjaciele nie zdążyli sprzątnąć, a sprawcy z reguły pozostają nieznani.

Pomimo aresztowań i niezbyt łagodnych metod policji amerykańskiej, nikt nie przyznaje się do winy i nigdy nawet śmiertelnie ranna ofiara nieporozumień między tajnemi organizacjami nie wyda swego przeciwnika. Nawet dalsze szczegółowe

dochodzenia nie dają najmniejszego rezultatu.

Żaden Chińczyk białemu człowiekowi, nawet najbardziej przyjaźnie dla niego usposobionemu, nie wyjawi powodu zatargu ani tego, jacy członkowie jakiego Tongu brali w nim udział. To są ich „prywatne sprawy“.

Biada białemu, który nieopatrznie wtargnie na teren utarczki,

napewno na drugi dzień policja znajdzie gdzieś na skraju dzielnicy trupa, bez żadnych papierów, czy innych śladów, mogących określić osobę zabitego.



Wdowy i matki synów, poległych w wojnie światowej złożyły hołd Mussoliniemu, wiwatując entuzjastycznie na jego cześć przed pałacem weneckim w Rzymie. Mussolini wygłosił przemówienie, wzywając kobiety włoskie do podjęcia walki przeciw sankcjom.

Miss Churchill gwiazdą kabaretową

Córka znanego angielskiego męża stanu poświęca się karjerze tanecznej

Cały Londyn pasjonuje się obecnie córką wybitnego i głośnego męża stanu brytyjskiego, Winstona Churchilla (wymawiaj „Czerczil“). Mis Churchill za kilka dni wystąpi jako tancerka w music-hallu. W świecie arystokracji, polityki i w kołach towarzyskich — zawrzało.

Córka Winstona Churchilla stała się bohaterką dnia.

Już oddawna objawiała ona pasję do tańca.

Od dwóch lat miss Churchill poświęciła się wyłącznie studjom tanecznym.

Po dwóch latach miała dość nużącej i cierpliwej pracy. Pragnęła już czegoś innego. Zdobyła się tedy na odwagę: napisała do Cochrana twórcy angielskich sław tanecznych.

Prosiła o jedną audjencję, „egzamin swego talentu“.

Cochran otrzymuje tego rodzaju listów dziesiątki dziennie. Pobieżnie przebiegł treść. Zdumiał go jednak niepomiernie podpis. Churchill? Jedno z najwybitniejszych nazwisk Anglji, skoro lord Churchill jest potomkiem sławnego księcia Marlborough.

Miss Churchill nie jest coprawda pierwszą arystokratką angielską spragnioną scenicznej sławy. Znana jest powszechnie w Anglji karjera Beatrice Lily, żony ministra Peela, która

która z dostojeństwem łączyła swe wysokie stanowisko z sztuką zawodową.

Cochran wolał się upewnić, czy nie chodzi o przejściowy kaprys młodej arystokratki. Zasięgnął dyskretnych informacji.

Przyjaciółki potwierdziły jednak, że miss Churchill poświęca cały swój czas tańcowi. Cochran zaprosił się wówczas na audjencję u państwa Churchill.

— Nie chce pan wcale zobaczyć mojej córki? — zapytała ze śmiechem lady Churchill.

Churchill zapewnił, że nie będzie w niczem krępował swobody swej córki.

Cochran corychlej wówczas odpowiedział na list miss Churchill.

Na scenie londyńskiego Palace Theatre zaprezentowała się miss Churchill — Cochranowi i ekspertom.

Próba powiodła się znakomicie. Temperament taneczny młodej arystokratki porwał wszystkich.

— Wspaniale! — zawołał Cochran. — Nawet gdyby pani nie była miss Churchill, uczyniłbym z pani gwiazdę o olśniewającym blasku!

„Światowy“ obiad

Potrawy zwożono samolotami z wszystkich części świata

Z powodu międzynarodowego zjazdu właścicieli hoteli, który odbył się w Londynie, szef kuchni tamtejszego hotelu Carlton, Herbodeau, wydał dla członków tego zjazdu niezwykły obiad.

Wszystkie bowiem dania bankietu przyrządzane były z mięs, ryb, warzyw i owoców, sprowadzonych do stolicy Anglji

samolotami ze wszystkich części świata.

A więc zakąski pochodziły ze Szwecji, kawior — z Rumunji, wódka do nich z Rosji, pasztet z wątróbek gęsich ze Strassburga, ostrygi z Anglji, pieczony bażant złoty — z Japonji, sałatka do niego również japońska, potrawka z jagnięcia — z Nowej Zelandji, owoce — z Kalifornji, Indyj wschodnich i Ameryki południowej.

Oczywiście

wina i poobiednie likiery były też pochodzenia międzynarodowego.

Słowem, szef Herbodeau osiągnął, jak powiadają niebywały sukces kulinarny.

Niewiadomo tylko — co na tym obiedzie było z Polski. Również — czy piło tam polskie nalewki i jarzębiaki.



Wobec groźby zakazu wywozu nafty do Włoch, włoskie władze wojskowe wysyłają pośpiesznie do portu Massaua w Erytrei olbrzymie zapasy nafty dla zaopatrzenia oddziałów, walczących na froncie abisyńskim.

Feralna dwójka

Jeszcze w starożytności Wirgiljusz podkreślał, że „bogowie cieszą się nieszczęśliwemi liczbami“. Pierwsza z tych nieszczęśliwych liczb — 2 — jest im, zapewne osobliwie nienawistna. Oto cały szereg głów koronowanych, nazywanych obok imienia „drugimi“, — było z reguły nieszczęśliwi, albo kończyło swoje życie tragicznie:

Aleksander II-gi Komnem, cesarz Bizancjum — został uduszony i powieszony za nogi.

Joan II-gi, król Nawarry — zamordowany na przechadzce.

Edmund II-gi, król Anglji — zabity przez swego brata.

Harald II-gi, król Anglji — zabity na polowaniu.

Edward II-gi i Ryszard II-gi — zabici.

We Francji: Henryk II-gi — zabity na turnieju.

Franciszek II-gi — królował zaledwie kilka miesięcy, umarł mając 13 lat.

Ludwik II-gi Bawarski — utonął.

Władysław II-gi, król Polski — raniony na polowaniu, zmarł.

W Rosji: Piotr II-gi, Aleksander II-gi, Mikołaj II-gi zginęli zamordowani.

W końcu cesarz Wilhelm II-gi, niemiecki, mimo, że jako człowiek nie doznał losu poprzedników, jako władca zeszedł **w historji jako ostatni panujący z dynastji Hohenzollernów.**